

- * PUSTE POLE ZACHŁANNOŚCI
- * GWIAZDA Z POLSKI „B”
- * PROFANACJA W GRAJEWIE ?
- * KATYŃ Z LOTU PTAKA
- * TV i TV Sat

str. 5
str. 7
str. 8-9
str. 10
(wkładka)

KONTAKTY

18 (599)

3 MAJA

CENA 2500 ZŁ

Solidarni

Biskup polowy WP, gen. bryg. Leszek Sławoj Głódź: Wojsko jest nie tylko tam, gdzie jest wojna, ale także tam, gdzie jest spokój i nie trzeba bronić zagrożonego życia. To widomy znak solidarności ludzkiej.

str.4

Fot. Gabor Lorinczy

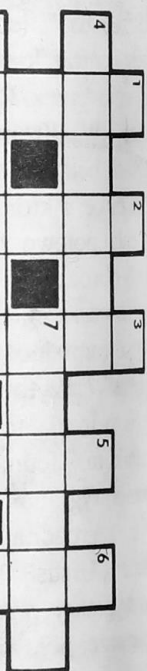
KONTAKTY

KONTAKTY



Słownik
polityczny

GAZETKA
ŚCIERNA



NAGRODY:

zegarek

oraz książki

W następnym numerze

piszą m. in.: Anna Cisoń o „Murzynie”
ze Wschodu * Alicja Niedzwiecka o weselu
po balu z „Kontaktami” * Gabriela Szczesna
o życiu „na melinie” * Maria Tocka
o najemniku do Legii Cudzoziemskiej spod
łomżyńskiej wsi * Karolina Tomczyk
o niewolniczym losie żołnierzy-górników.

Ponadt: fotoreportaż Gabora Lorinczego „Chleba naszego powszedniego”, brudne rzeki, uciec od komornika, Wiesław Wenderlich domaga się igrzysk, TV i TV Sat.

MIRON GORDON, AMBASADOR IZRAELA gościł w Łomży. Jego pobyt, to kolejny etap przygotowań do wizyty prezydenta Chaima Herzoga w mieście jego przodków. Prezydent przyjedzie w końcu maja i odwiedzi cmentarze przy ulicy Wąskiej oraz na Rybakach.

„PRZYZNANY NAM BUDŻET POKRYJE OK. 30 PROC. potrzeb; wystarczy na cztery, może pięć miesięcy działalności przy tych oszczędnościach, jakie poczyniliśmy”, stwierdził Stanisław Przechodzki, dyrektor Urzędu Wojewódzkiego. UW ograniczył wyjazdy w teren samochodami służbowymi do tych miejscowości, gdzie istnieje połączenie autobusowe; zainstalował liczniki na c.o. i z MPEC-em rozlicza się nie ryczałtem na podstawie odczytu; zrezygnował od 1 kwietnia z ciepłej wody; od piątku do niedzieli wyłączane jest c.o.; komputer wychwytuje wszystkie kierunkowe, prywatne rozmowy telefoniczne.

NOWY SZPITAL W ŁOMŻY ZOSTAŁ „WYPCHNIĘTY” przez ministerstwo zdrowia z listy priorytetowych budów; z obiecanych stu miliardów będzie tylko 17, co nie wystarcza nawet na zabezpieczenie terenu budowy. Starania o dalsze dotacje trwają.

NAJWIĘKSZE KARY ZA ZANIECZYSZCZANIE ŚRODOWISKA w ubiegłym roku zapłaciła: Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Kolnie (303 461 900 zł), Zarząd Wodociągów i Kanalizacji w Zambrowie (188 903 000 zł), glukozownia PPS-u w Łomży (132 585 400 zł), Państwowe Przedsiębiorstwo Owocowo-Warzywne w Wysokiem Mazowieckiem (124 663 400 zł) i Przedsiębiorstwo Produkcji Rolno-Spożywczej w Budach Czarneckich (92 014 400 zł).

**POMNIK UPAMIĘTNIA-
JĄCY OFIARY AGRESJI 17
WRZEŚNIA 1939 roku powstaje
w Warszawie staraniem Funda-
cji Poległym i Pomordowanym
na Wschodzie. Konto, z któ-
rego budowa jest finansowana:
NBP Okręgowy Oddział War-
szawa 1052-3287-130-1.**

**PIERWSZY MARATON ŁOM-
ŻYŃSKI dla niepełnosprawnych
i pełnosprawnych, organizowany
przez Sportowy Klub Aktyw-
nej Rehabilitacji, „Przegląd Spo-
rtowy” i „Kontakty”, odbędzie
się jesienią. Życzliwi sponsorzy
proszeni są o kontakt: „SKAR”
(tel. 40-71) lub „Kontakty” (42-
-42).**

ŁOWIECKIE KOŁO „CZAJKA” z Jedwabnego, skupiające głównie rolników, zarobiło 98 mln złotych na zimowym odłowie zajęcy i polowaniach dewizowych.

PRZEDSZKOLA W BIEBRZY I RAJGRODZIE, decyzją Zarządu Miasta, będą zlikwidowane. W ubiegłym roku przedszkole w Rajgrodzie zostało przeniesione ze starego budynku do bloku spółdzielczego, zakupiono sprzęt i zabawki.

LESZEK ŻEBROWSKI, UCZEŃ NAJMŁODSZEGO W WOJEWÓDZTWIE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO im. kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży, zajął I miejsce w Wojewódzkiej Olimpiadzie Wiedzy Ekologicznej (opiekun – mgr Ewa Urbańska). Drugi był Wiesław Ruszczyk z Zespołu Szkół Rolniczych w Województwie, a trzeci Paweł Wojciechowski z Liceum Rolniczego w Wysokiem Mazowieckiem. Oni też będą reprezentować województwo w finale krajowym. Drużynowym laureatem został Zespół Szkół Rolniczych w Województwie. Szkoła otrzymała kolorowy telewizor, magnetowid i kamerę ufundowaną przez wojewodę łomżyńskiego. Drugie miejsce zajęli uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łomży, trzecie – Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie. W konkursie na najlepszy plakat ekologiczny zwyciężyły uczennice Liceum Ogólnokształcącego w Wysokiem Mazowieckiem. Olimpiadzie towarzyszyła wystawa prac „Przyroda ostrzega”. Organizatorzy olimpiady: wojewoda, Liga Ochrony Przyrody, Polski Związek Wędkarski i Wydział Ochrony Środowiska, serdecznie dziękują sponsorom za cenne nagrody.

KATARZYNA CIEŚLIŃSKA i ANETA NOWAKOWSKA, uczennice Liceum Ekonomicznego w Łomży, uplasowały się w czółwie Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej.

**TYLKO DO 8 MAJA MOŻNA
ZGŁASZAĆ** sześciolatki do Spo-
łecznej Szkoły Podstawowej w
Łomży (ul. Rybaki, tel. 37-96).

Z ANGIELSKIEGO, NIEMIECKIEGO, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego, rumuńskiego, bułgarskiego przekładają teksty tłumacze przysięgli pracujący w województwie.

ROLNICY Z DANOWA, ŁAZARZY, TURCZYNA I KOSIĘ
otrzymają odszkodowania (15
mln zł za 1 ha) za zdewa-

stowane łąki podczas budowy
Kanału Kuwasy.

JANUSZ DĄBROWSKI ZO-
STAŁ PREZESEM łomżyńskiego
okręgu Polskiego Związku Ho-
dowców Gołębi Pocztowych; sie-
dziba Związku znajduje się przy
ul. Zjazd 6 w Łomży.

RAJGRÓD, W ŚWIELE
OBOWIAZUJĄCYCH PRZEPI-
SÓW, nie może odzyskać Jeziora
Rajgrodzkiego należącego obe-
cnie do PGR-u w Giżycku.

**WYSTAWĘ ILLUSTRACJI
KSIĄŻEK DLA DZIECI** au-
torstwa Zbigniewa Rychlickiego
można obejrzeć w Biurze Wystaw
Artystycznych w Łomży; ekspozycja do 10 maja.

„HISZPAŃSKA MUCHA”, krem „Largo” oraz krem „Madameorgasm” – to najbardziej chodliwe towary łomżyńskiego sex-shopu.

KONKURS NA NAJLEPSZĄ KRAWCOWĄ – amatorkę organizuje po raz drugi firma wydająca magazyn „Burda”. Szczegóły na ten temat można uzyskać w Warszawie, przy ul. Bagatela 14, (tel. 628-27-01).

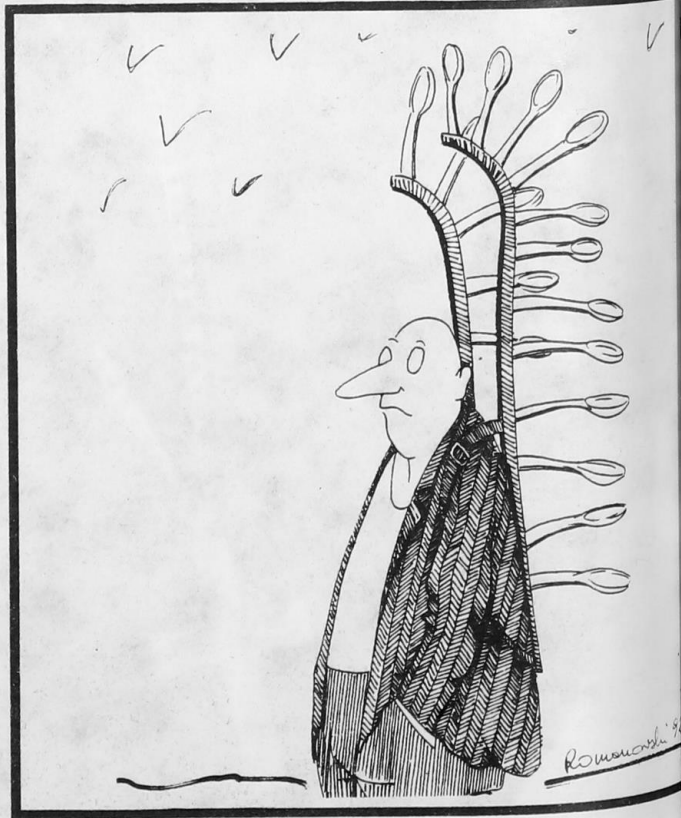
WIOSNA W LESIE: w okolicach Podgórza kwitną bardzo rzadkie sasanki i popularniejsze zawilce.

POMOC DLA EWY

**Ewa Grzybowska, dwudziesto-
letnia plastyczka z Rajgrodu,
choruje na chorobę nowotwo-
rową. Jediną szansą na wyzdro-
wienie jest kuracja w klinice w
Wiedniu. Leczenie będzie kosztować
50 tysięcy dolarów. Ewę nie
stać na to. Życzliwym ofiarodaw-
com podajemy numery kont, na
które można wpłacać pieniądze
na leczenie Ewy: złotówkowe –
Interbank S.A. ul. Foksal 19, 00-
372 Warszawa, nr konta 643991-
20-33-136 i dewizowe – PKO
BP XIV Oddział w Warszawie,
nr konta 1645-00404840-017879-
152-1.**

KATORGA U „PREZYDENTA

Spotkali się po czterech latach. Liczyli: z kopalni uranu tylko jeden. Z „Prezydenta” i „Stalina” po kilkunastu, to jest w tekście o żołnierzach-górnikach, który ukaże się w następnym numerze.



ZNAK **CZASU**

• „Precz z Wachowściny”
rzyści do więzienia”, tak
wnosili uczestnicy manife
ganizowanej przez Krajowe
mienie Komisji Zakładowe
lidarności”. Protestowało
tys. osób. Lech Wałęsa o
że gdyby nie był prezyden
nabył na czele pochodu. Ma
przyjęli to gwizdami.

● Od 1 stycznia 1993 r. wydawane nowe paszporty w koronie. Dokumenty proszą w angielskiej firmie and Sons. Kupione w Japonii Wytwórnię Papierów W Warszawie urzędzenia paszportów stoją beczymnia

● Prawie trzy tygodnie kowie związku rolników brona” okupują Ministerstwa; premier odmawia działania związku określić prawie.

- Pierwszy w Polsce "Go", ze striptizem i taniec gołych panienek, działa w Warszawie. Ceny i panienki wcale nie są tanie.
- „Sprawę Parysa” będzie badała nadzwyczajna komisja powołana przez Sejm na wniosek Lecha Wałęsy, zdaniem którego „jak dotychczas jest w stanie dokonać oceny sytuacji”.

● Uczniowie, którzy nie uczą się na religię, ani na etykę bez wyjątku, wpisują w odpowiedniej rubryce na swoim świadectwie kreskę. Rozporządzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej z 14.02.1992 r., w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w szkołach publicznych, weszło

• „Gazeta Wyborcza” wala wypowiedzi byłych rządców państwa. Wymowa jest prosta: ci, którzy nie chcą być odpowiedzialni, nie mogą być słyszani. Władza jest osamotniona. Władza ma największy wpływ na niegościnny świat. Władza wiek bez życiorysu”, czyli M. Wachowski. „Po przeczytaniu artykułu pan prezydent jest zadowolony, iż dobrze zrobił, iż nie ma ludzi małego formatu”, słyszę reakcję prezydenta rzeczniczek. Drzycimski.



recz z Wachowickim...
o więzieniu, także...
uczestnicy manifestacji...
anej przez Krajowe...
Komisji Zakładowej...
Protestowało...
b. Lech Wałęsa...
nie był prezydentem...
czyle pochodu. M...
to gwizdami.

z oświadczeniem Ko...
1 stycznia 1993 r...
Organizacyjnego Obcho...
Pracy w Łomży, uro...
Dokumenty pro...
angielskiej firmie...
Kupione w Japoni...
Papierów Wart...
rosnącemu bezroz...
urządzenia do...
stoją beczym...
warunkom życia.

PROSILI NAS...

erwszy w Polsce...
e striptizem i tańc...
nieniek, działa w...
panienki wcale nie...
sprawę Parysa" be...
dzwyczajna komisja...
Sejm na wniosek...
laniem którego...
stanie dokonać be...
ytuacji".
czniowie, którzy...
gię, ani na etyk...
wiedniej rubryce...
eskę. Rozporządze...
narodowej z 14...
w sprawie warunk...
organizowania nauki...
h publicznych, w...
tańca nowoczesnego (2...
Gazeta Wyborcza...
17.00, sala widowi...
wypowiedzi byłych...
ów prezydenta. Wy...
sa jest osamotnion...
programu sprawowa...
szczy wpływ na nieg...
ez życiorysu", czyli...
wski. „Po przeczy...
u pan prezydent...
z dobrze zrobił, że...
nałego formatu", sk...
30, sala widowiskowa...
prezydenta rzeczni...
mski.

ZYDENTA

z kopalni uranu...

o kilkunastu, to...

ukaze się w na...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

TRZY PYTANIA DO...

**JERZEGO STEPNIĄ, sena-
tora RP, przewodniczącego Ze-
spółu do Spraw Reorganizacji
Administracji Publicznej.**

– **Koncepcja reformy ad-
ministracji publicznej zakłada
m.in. likwidację kilkunastu wo-
jewództw. Nikt do tej pory nie
określił, które zostaną. Tymcza-
sem Łomże pozostaną już Pro-
kuratury Wojewódzkiej, w likwi-
dacji jest Chorągiew Łomżyńska,
były zakusy na Komendę Woje-
wódzką Straży Pożarnych.**

– **Nasz Zespół jest przeciwny
takim zbiegom. Jest to bowiem
wymuszanie reform tworzeniem
faktów dokonanych, bez wcze-
śniejszego przyjęcia generalnej
linii przebudowy.**

Na podstawie analizy porów-
nawczej administracji państw za-
chodnich i analizy administracji
w Polsce od 3 stycznia 1918 roku
do chwili obecnej doszliśmy do
wniosku, że reorganizacja admi-
nistracji, a więc powstanie kilku
dużych województw oraz powia-
tów ziemskich i grodzkich jest
nieunikniona. Zespół nie wska-
zuje jednak, które z miast będą
pełniły rolę powiatów. Myślimy,
że one wyłonią się same. Już
przecież powstają różne związki
gmin. Przyjmujemy zasadę, że
powiat może być utworzony w
mieście, w którym istnieją odpo-
wiednie instytucje (szpital, szkoły
średnie), będące w stanie zaspoko-
ić potrzeby miejscowego spo-
łeczeństwa.

– **Koszt reformy administracji
w 1975 roku był równy ko-
sztowi uregulowania stosunków
wodynych w Polsce. Ile będzie
kosztować planowana reorgani-
zacja i czy stać nas teraz na te
przeobrażenia?**

– **Nie są znane dokładne
koszty przebudowy administracji
publicznej, bo chyba nie da się
ich obliczyć. Uważamy, że będą
one niewspółmiernie małe w sto-**

sunku do tych, które wypływają
z funkcjonowania obecnej, niee-
fektywnej administracji. Nie stać
nas na pośrednie szczeble za-
rządzania. Z wielu doświadczeń
(nie tylko w naszym państwie)
wiemy, że decyzje podejmowane
na niższych szczeblach są tańsze.

Ze względów finansowych, a
także organizacyjnych Zespół
proponuje etapowe wdrażanie re-
formy. Najpierw należy przeobra-
zić administrację rządową szcze-
bla centralnego. Tu zmiana sy-
stemu gabinetów ministerialnych
mogą być zupełnie bezinwesty-
cyjna. W momencie tworzenia
powiatów ulegną likwidacji obe-
czne rejony administracji rządo-
wej. Po rejonach powiaty mogą
przejąć siedziby, kadry, cały ma-
jątek rzeczowy. Koszty będą
niewątpliwie. Należy uchwalić
osobne ustawy na okres prze-
ściowy i inne, dotyczące nowej
administracji. Szczególnie tu pla-
nujemy efektywnie wykorzystać
obietnicę już pomoc z zachodu.

– **Kiedy można spodziewać się
reorganizacji?**

– **Reforma wymaga wielu przy-
gotowań organizacyjnych i le-
gislacyjnych. Wprowadzenie po-
wiatów musi być zbieżne w czasie
z przyjmowaniem nowego bu-
dżetu państwa i budżetów gmin.
Z tych względów można rozwa-
żać dwa terminy wejścia w życie
reformy: maj 1994 r., czyli razem
z najbliższymi wyborami samo-
rządowymi, bądź wcześniej, czyli
w 1993 r. Jeżeli zostałby przyjęty
termin drugi, to do lipca br.
powinny być zakończone wszy-
stkie prace koncepcyjne. Od 1
lipca rozpoczyna się planowa-
nie budżetu na przyszły rok, a
musiałby on w tym wypadku
obejmować już nowy układ ad-
ministracyjny. Tymczasem nie za-
padła jeszcze ostateczna decy-
zja, co do przyjęcia i terminu
wejścia w życie koncepcji Ze-
spółu.**

OBCHODY ŚWIĘTA 3 MAJA

1 MAJA

• godz. 10.00 – mitting lekkoatle-
tyczny „Wiosna 92” (stadion miejski)
• godz. 15.30 – turniej koszy-
kówki chłopców szkół ponadpodsta-
wowych (SP 10)

2 MAJA

• godz. 10.00 – otwarty turniej w
tenisie ziemnym (stadion miejski)
• godz. 12.00 – zabawy, gry,
konkursy dla dzieci i młodzieży (nad
Narwią, przy starym moście)
• godz. 15.00 – koncert zespołów
muzycznych, prezentacje taneczne
(strzelnica na os. Południe)
• godz. 17.00 – pokaz tańca nowo-
czesnego Klubu „Akat” (Sadowa 12)
– spotkanie z parlamentarzystami
(Sadowa 12)

3 MAJA

• godz. 9.15 – złożenie kwiatów w
miejscu pamięci narodowej
• godz. 9.30 – zbiórka pocztów
szkół – (plac Jana Pawła II)
• godz. 9.45 – uroczysty prze-
marsz do katedry
• godz. 10.00 – uroczysta Msza
Św. w katedrze; po Mszy Św.:
– przemarsz do Domu Kultury na
ul. Sadowej
– występ chóru katedralnego
– referat „Konstytucja 3 Maja
nadzieją narodu polskiego”
– referat „3 Maja świętem jed-
ności i integracji Narodu i Państwa
Polskiego”
– występ Chóru Wyższego Semi-
narium Duchownego
– koncert młodzieży
• godz. 10.00 – gry finałowe
turnieju tenisa stołowego
• godz. 12.00 – spektakl teatralny
Czarnego Teatru Sivina II (kino
Millenium)
• godz. 14.00 – festyn muzyczno-
taneczny „Mikrofon dla wszystkich”
(strzelnica na os. Południe)
• godz. 16.30 – program arty-
styczny
• godz. 18.00 – „Piknik przy
ognisku” – (przy starym moście)
Łomżyńska Orkiestra Kameralna
zaprasza na koncerty polskiej mu-
zyki patriotycznej (sala prób Szkoły
Muzycznej).

W niedzielnych „Wiadomościach” prezydent Lech Wałęsa oświadczył, że należy powołać ponadpartyjny rząd fachowców, którego premier podlegałby prezydentowi. Byłoby to poważne osłabienie Sejmu, ponieważ rząd, zgodnie z Konstytucją, podlega parlamentowi. O skomentowanie oświadczenia i odpowiedź na pytanie, czy Polska zmierza do dyktatury, poprosiliśmy kilku łomżyńskich polityków.

Czy grozi nam dyktatura ?

jednak zobligowany do prze-
prowadzenia wyborów parlamen-
tarnych w określonym czasie.
Oświadczenie prezydenta Wałęsy
zabrzmiło tak, jakby premier był
już odwołany. A tymczasem pre-
miera może odwołać Sejm lub
premier sam poda się do dymi-
sjii. Sądzę, że grozi nam przede
wszystkim chaos. Groźba roz-

pisania nowych wyborów, które
przeprowadzone byłyby według
starej ordynacji, zaowocowałyby
znów rozproszonym parlamen-
tem. Niestety, posłowie nie za-
bierają się do opracowywania
aktów legislacyjnych.

LECH KOŁAKOWSKI
(Porozumienie Centrum): –
Sądzę, że wskazane byłoby utwo-

wienie silnej władzy wykonawczej
(rząd powinien otrzymać pełno-
mocnictwa). Natomiast, ponie-
waż żyjemy w środku Europy,
dyktatura chyba nam nie grozi.
Myślę, że należałoby czekać na
dalsze posunięcia prezydenta, a
wyciąganie teraz wniosków jest
przedwczesne. Kwestia dyktatury
jest zagadnieniem, które wymaga
szerszego omówienia.

JERZY DOŁĘGOWSKI
(Polskie Stronnictwo Lu-
dowe): – W moim przekonaniu
dyktatura kogokolwiek obe-
cnie nam nie grozi. Zdecydo-
wana większość partii politycz-
nych, mających swoje reprezen-
tacje w parlamencie, jest za dal-
szym kontynuowaniem demokra-
tycznego sposobu sprawowania
władzy. Nasz kraj jest na eta-
pie przejściowym, dlatego też
dopuszczalne są w tym okresie
swego rodzaju utarczki i przesi-
lenia na szczeblu władzy central-
nej.

Z księdzem biskupem polowym WP, gen. bryg. LESZKIEM SŁAWOJEM GŁÓDZIEM – rozmawia Maria Tocka.

– Dowództwo Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego oraz dowódcy jednostek sprawnie zorganizowali akcję pomocy, żołnierze rzetelnie pracują. Można by powiedzieć: nikt z „góry” nie musi się już w sprawę angażować. Jaki zatem ma charakter wizyta Księdza Biskupa?

– Moja wizyta ma charakter przede wszystkim duszpasterski, ale i żołnierski. Jej inicjatorem był Lech Komornicki, dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Tu pracuje wojsko i jest to widomy znak solidarności ludzkiej; wojsko jest nie tylko tam, gdzie jest wojna, ale także tam, gdzie jest spokój i nie trzeba bronić zagrożonego życia. W Rakowie jest i tragedia, i utrata zdrowia, i utrata dachu nad głową. To są kataklizmy natury, dlatego jest tu wojsko. Tak jest w Polsce, tak jest na całym świecie.

Jeżeli chodzi o duszpasterstwo, to my, kapelani, jesteśmy tam, gdzie są żołnierze. Przed tygodniem żegnaliśmy 900-osobowy kontyngent, udający się do Jugosławii. Też w obronie życia i pokoju. Za każdym z tych 900 żołnierzy stoi matka, ojciec, rodzina. Dla nich każdy dziennik telewizyjny, to niepokój: ich syn jest na froncie, w obliczu wojny. Kontyngent polski jest też w Syrii. Z nimi również pojechał ksiądz kapelan. W tym roku mieliśmy już dwa pogrzeby żołnierzy z sił ONZ w katedrze polowej. Trumny przykryte flagą ONZ-u. I tragedia rodzin. A są to obrońcy pokoju. Błogosławieni, którzy pokój wprowadzają.

– Skąd ta otwartość na pomoc, gdy wojsko samo boryka się teraz z bardzo poważnymi własnymi problemami i oddzielone jest od innych środowisk naturalną linią: cywil-żołnierz?

– Pokłady dobroci w ludzkich są zawsze większe niż zła, tak jak w każdym organizmie więcej jest komórek zdrowych niż chorych. I nie przesadzajmy z dramatem ubóstwa. Jest pewien kryzys, ale życie nie jest zagrożone. Ani narodu, ani pojedynczego człowieka. Wszyscy mamy co jeść, bomby nie padają, nie ma wezwania na front, więc nie ma powodów do tragizowania. Natomiast potrzeba dzisiaj Polsce właśnie ludzkiej solidarności. To jest ten czas, że gdziekolwiek jest bieda, mocniejszy powinien spieszyć na pomoc słabszemu, czy zagrożonemu. A poza tym nigdy nie było rozdziału wojska z ludnością cywilną. Bo wojsko, nawet w momentach, kiedy mówiono o nim jak najgorzej, jest wyrazem narodu.

– O co, zdaniem księdza biskupa, naprawdę chodzi w konflikcie: minister obrony narodowej – prezydent. Informacje są sprzeczne i różne.

– O to należy zapytać prezydenta i ministra. My przyjechaliśmy tutaj, żeby się razem z żołnierzami solidaryzować i być blisko cierpiących ludzi. A jeśli chodzi o moje stanowisko, to zawarłem je w posłaniu wielkanocnym biskupa polowego do wojska. Jest Pani pierwszym dziennikarzem, który to posłanie otrzymała. Jest w nim moje stanowisko. Także to, że zwierzchnikiem sił zbrojnych jest prezydent. Moment uroczystego objęcia zwierzchnictwa, 23 grudnia 1990 r. na Placu Zamkowym w Warszawie, nie był tylko gestem ceremonii zewnętrznej. To ma swój wymiar także w roku 1992.

– Dziękuję za rozmowę.

W Wielką Środę kolejny raz odwiedzamy Rakowo Stare. Dla rakowian jest to dzień niezwykły, bowiem dotkniętych tragedią odwiedził ksiądz biskup polowy WP, generał brygady Leszek Głódź; generał brygady Leon Komornicki, dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego; wojewoda, wikariusz generalny Kurii Diecezjalnej w Łomży, dowódcy jednostek, które przysłały do Rakowa żołnierzy oraz wójt.

Zmiany we wsi nie do poznania. Wcześniej pracowali tu żołnierze z Jednostki Wojskowej 3466 z Czerwonego Boru. Uporządkowali teren, odgruzowali obejścia, umożliwili pracę

fachowcom. A fachowcy przyjechali z Jednostki Wojskowej nr 2456 z Elku. Każda rodzina „otrzymała” czterech żołnierzy: murarzy, stolarzy, elektryków. O niektórych z nich, tak jak o szeregowych Artura Bąbla i Andrzeja Popławskiego, speców od stolarki, zainteresowani szczególnie zabiegali.

Dowódca grupy, kpt. Andrzej Przybylski obliczył, iż jego żołnierze przepracowali w rakowie 1140 roboczogodzin, a wartość ich pracy wynosi około 60 mln zł.



Solidarn



Miłość i obowiązek

Efekty widać w każdym obejściu. Na domu Chaberków z daleka błyszczy nowiutki blaszany dach i komin. Obora podnosi się coraz wyżej.

– Nie mamy słów pochwał dla wojska – mówi Jadwiga Chaberkowa. – Pomagają nie tylko w budowie, ale wyręczają nawet przy rąbaniu drewna, cięciu słomy.

U innych gospodarzy poreperowane obory, przykryte nowym eternitem, naprawiona stolarka, podłączony prąd. Czeka ją jeszcze na budowę rozsypane stodoły.

Rozmiary marcowej tragedii goście mogli poznać już tylko z opowiadań ludzi. Raz jeszcze przeżywali tamte straszne chwile. Babcia Chaberkowa płakała. Babcia Kozikowska, która pierwszy raz wyszła z domu, też ukradkiem ocierała łzy, a i pani Załęska nie potrafiła ukryć swojego wzruszenia. W każdym domu ludzie dziękowali wojsku, wojewodzie, wójtowi.

Maria Kozikowska, na gruzach rozwalonej stodoły, prawie w pozycji „na baczność”, prosiła generała Komornickiego o pięć dni urlopu dla żołnierzy,

którzy pracowali w ich oborach. Byli tak solidni, tak pracowali, zresztą jak i pozostali.

– Z miłości pracujących obowiązkowo – spytał generał mornicki pracującego żołnierza.

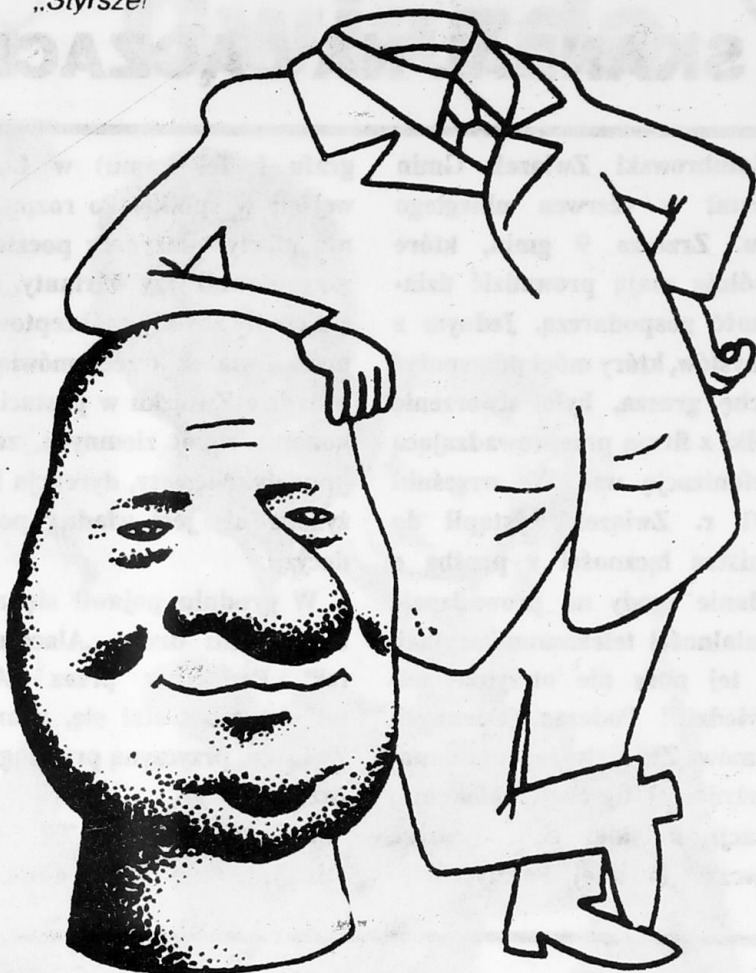
– I z miłości i z obowiązku – odpowiedział generał – żołnierz. (M)

Fot. Gabo



KONTAKTY

„Styrszel”



Do tablicy!

są oportuniści i miernoty, bojący się głębokich reform. W domyśle: ci, którzy siedzą cicho, to rzecz jasna, reformatorzy. Kilka dni temu na zarzut „Polityki”, że jego wypowiedzi odbierają motywację nauczycielom, a środowiska szkolne coraz natarczywiej domagają się zmiany polityki oświatowej lub zmiany na stanowisku ministra, Stelmachowski odpowiedział (prezentując po raz enty znakomite samopoczucie): „Środowiska szkolne? Chciała pani powiedzieć: grupa dziennikarzy?”

Czy rzeczywiście?

Oto pod koniec marca „Kontakty” zaprosiły do dyskusji nad sytuacją w oświacie nauczycieli, związkowców, administratorów: Marię Gawrysiuk (dyr. LO -w Kolnie); Małgorzatę Koszewską (dyr. SP w Stawiskach); Irenę Najdę (przewodniczącą nauczycielskiej „S”); Ewę Kamińską (szefowa ZNP); Jerzego Rybickiego (dyr. SP w Stawiskach) oraz kuratora, Andrzeja Kocona.

Dyskusja wkrótce przekształciła się w monolog na kilka głosów. Niezależnie bowiem od zapatrywań, funkcji i doświadczenia wszyscy praktycznie w kwestiach zasadniczych byli zgodni we wszystkim.

Przede wszystkim głos po głosie, to stanowcze zaprzeczenie, że nauczycielom chodzi wyłącznie o pieniądze; konkretniej – o pieniądze dla siebie (Irena Najda: – Podwyżka dla nauczycieli? Tak, jest konieczna. Ale nie kosztem obcinania godzin, nie kosztem obniżania poziomu).

Najgorsza jest, powtarzały się opinie, kompletna pustka informacyjna. Dyrektorzy, kuratorzy, nauczyciele o wszelkich zmianach dowiadują się z prasy, radia i telewizji, a nie od swego ministra. (Maria Gawrysiuk: – Rola nauczyciela sprowadzona została do odbierania tego, co powie ktoś na górze. Powoduje to zanik aktywności, apatię i frustrację).

Kolejna, dotkliwa w skutkach sprawa, to stan zawieszenia w jakim żyją i szkoły, i

pedagodzy, i uczniowie. (Nikt nie wie, ilu będzie się musiało pożegnać z zawodem, nikt nie zna programów, itp.).

Przykładem nieliczenia się z opinią środowiska było wprowadzenie z dnia na dzień nowego przedmiotu: religia-etyka na świadectwa szkolne. Pomijając wszelkie uwagi szczegółowe (z powodu braku pieniędzy na gwałt odchudzano programy na początku roku szkolnego – nagle, pod jego koniec, są pieniądze na rozszerzenie programu), wszyscy byli zgodni, że sam sposób wprowadzenia zarządzenia jest nie do przyjęcia. Logiczną kolejną rzeczą byłaby konstytucyjna regulacja stosunków państwo-Kościół. Z tego powinien wynikać charakter szkoły powszechnej (świecka czy wyznaniowa) i dopiero na tej podstawie mogłyby zapadać szczegółowe rozstrzygnięcia programowe. To, co dzieje się teraz, jest natomiast próbą określenia charakterów szkoły metodą faktów dokonanych. (Warto w tym miejscu podkreślić, że żaden z dyskusyjantów nie kwestionował ani religii, ani etyki w szkole).

Dla mnie jednak najdramatyczniej zabrzmiała wypowiedź, rzucona prawie mimochodem na moje, dość krytyczne, oceny działań ministerstwa: dziennikarz ma ten luksus, że może mówić wszystko, co myśli, zgodnie z własnymi poglądami. My, niestety... Świadczy to o zastraszeniu środowiska nauczycielskiego, a więc (jeżeli nic się nie dzieje zmienni) o niemożności autentycznej dyskusji nad kształtem polskiej oświaty. Jest to groźne, bo może doprowadzić do utrwalenia się niedobrej praktyki: jaki (czyj, który) minister – taka jego oświata.

WŁADYSŁAW

TOCKI



OFIARNA BIEDA

Miejskie Koło Związku Kombatantów w Ciechanowcu liczy 200 osób. Członkowie, to żołnierze 1920 roku, 1939 roku, akowcy, Sybiracy, byli więźniowie polityczni, partyzanci, więźniowie obozów koncentracyjnych i żony kombatantów. Ludzie z bogatą przeszłością, która u każdego odbiła się na zdrowiu. Tylko w ubiegłym roku kombatanci pożegnali już dwóch kolegów.

Sytuacja finansowa większości z nich jest ciężka. Zwykle żyją ze skromnej emerytury.

W ubiegłym kwartale Zarząd Wojewódzki Związku Kombatantów RP uzyskał 100 mln złotych tzw. funduszu kombatanckiego. O finansowe wsparcie prosiło 30 osób, z tego pięć z Ciechanowca. Kombatanci oczekiwali pomocy w zakupie węgla, remoncie mieszkania, nabyciu odzieży.

– Mimo biedy, ludzie potrafią być ofiarni – mówi Wincenty Tomczak, prezes Koła w Ciechanowcu – wspólnie z mieszkańcami miasta zakupiliśmy sztandar. Jego uroczyste poświęcenie odbędzie się 3 maja.

Z byłego ZBoWiD-u powstało obecnie 69 różnych organizacji kombatanckich.

– Związek jest bardzo rozdrobniony. Uważam, że powinno stworzyć się jakieś kolegium kombatanckie, by sobie wzajemnie pomagać, pilnować swoich interesów. Bo przecież nie w jedności siła, tylko w zespole – twierdzi prezes Wincenty Tomczak.

SKANDAL NA ŁĄCZACH

Zambrowski Związek Gmin powstał w czerwcu ubiegłego roku. Zrzesza 9 gmin, które wspólnie mają prowadzić działalność gospodarczą. Jednym z pomysłów, który mógł przysporzyć trochę grosza, było stworzenie spółki z firmą przeprowadzającą telefonizację wsi. We wrześniu 1991 r. Związek wystąpił do ministra łączności z prośbą o wydanie zgody na prowadzenie działalności telekomunikacyjnej. Do tej pory nie otrzymał odpowiedzi!!! Podczas jesiennych rozmów Związek zaproponował łomżyńskiej dyrekcji Telekomunikacji Polskiej S.A. (jeszcze wówczas Polskiej Poczty, Tele-

grafu i Telegramu) w Łomży wejście w spółkę. Po rozpatrzeniu oferty łomżyńscy pocztowcy przygotowali trzy warianty. Dwa z nich nie zostały zaakceptowane przez Związek, trzeci, mówiący o wkładzie Związku w postaci wykonania robót ziemnych, został przyjęty. Niestety, dyrekcja łomżyńska nie jest władną podjąć decyzji.

W grudniu pojawił się nowy kontrahent: firma „Alacate-Setel”. Podpisany przez „Alacate” kontrakt stał się, zdaniem Związku, przyczyną przeciągania rozmów.

Dyrekcja Okręgu TP SA w Olsztynie nie jest zaintereso-

wana tworzeniem spółki morzadami, nie widząc tam interesu w dzieleniu się dami.

– Nadal jesteśmy na tworzenie społecznych mitetów, które zbierają dze i przekazują je – mówi Lech Feszler, wodniczący Związku. – Znam na zawiązaniu spółki po kilku latach istnienia nie i nam przynosiłoby. Niestety, nie jesteśmy wani jako równorzędny ner, mimo że wszyscy, szysy od rządu, zachęcają do prowadzenia działalności darczej.

Na pisma, wysyłane do stra łączności w kwietniu roku, też nie ma odzidi!

DECYBELIADA

Hałas staje się uciążliwy, gdy przekracza 70-80 decybeli. 120 decybeli sprawia człowiekowi ból fizyczny. Dźwięki wysokie są bardziej niebezpieczne od niskich, czyli groźniejszy jest gwizdek parowozu, niż ryk niedźwiedzia.

Obowiązująca norma natężenia hałasu wynosi 60 dB. Jednakże na 22 procentach powierzchni kraju jest ona przekraczana. Prawie co trzeci Polak żyje w szkodliwym dla zdrowia „klimacie akustycznym”. A hałas sprzyja powstawaniu takich chorób, jak arytmia serca, owrzodzenie żołądka, zła przemiana materii, niedomagania układu naczyniowego i kostnego.

W Polsce nie prowadzi się sta-

lego monitoringu hałasu. Brakuje specjalistów i sprzętu; mierniki hałasowe kosztują kilka tysięcy dolarów. I choć coraz częściej mówi się o potrzebie wyciszenia, o przeciwdziałaniu „zanieczyszczaniu hałasem”, to nadal dopuszcza się do ruchu samochodów przekraczające ustalone normy. Fiat 125 p emituje 82-92 dB, popularny maluch – 80 dB, samochody ciężarowe 83-92 dB, autobusy i ciągniki 85-92 dB. Naukowcy z Instytutu Ochrony Środowiska stwierdzili, że do 2010 r.

nie ma żadnych możliwości stosowania poziomu hałasu ków komunikacji i transportu. Wymogów ochrony środowiska przyjętych norm. Przekraczanie możliwości techniczne i ekologiczne kraju. Nie przeszkadza jednak naszym możliwościom pojechać po południu lub i niedzielę nad Narwem, albo do lasu. Także, że „dawać czału” sobie i są włączonym na cały regulatorem, radiem czy zorem.

ŚMIERĆ PRZY PRACY

Pod koniec marca Stanisław N., traktorzysta z POHZ w Grabowie, zginął podczas pracy. Przyczyna? Nieprzestrzeganie przepisów bezpieczeństwa. Zmarły osierocił troje małych dzieci.

W poprzednim roku wydarzyło się najwięcej wypadków śmiertelnych w ostatnim dziesięcioleciu. Było ich aż 6! Trzydziestu pracowników uległo ciężkim uszkodzeniom ciała!

Najwięcej wypadków wydarzyło się w przemyśle (219), budownictwie (86), handlu (47), służbie zdrowia (37),

w transporcie (32) i rolnictwie (30). Przyczyny są zwykle podobne: nieostrożność i ignorowanie zasad bezpieczeństwa oraz niewłaściwy stan maszyn, urządzeń i narzędzi. Czasami winni byli nie tylko poszkodowani, ale także przełożeni, którzy (zwykle ustnie) wydają polecenia niezgodne z obowiązującymi przepisami. Liczy się wtedy szczęście, może jeszcze ten raz się uda. Jeśli jednak dojdzie do tragedii, trudno ustalić dokładny przebieg zdarzenia i wydanego polecenia. Również nadzór techniczny

– organizacyjny nie zawsze aguje prawidłowo.

– Mimo tych cichy cyfr notujemy szoną ilość wypadków. Sławomir Szrajber, człelnika Wydziału wego Okręgowego ratu Pracy w Łomży nika to z coraz mniejsi zatrudnionych w śle, bo wiele zakładów likwidacji. Małe, wstałe zakłady prywatne sto nie wiedzą, iż związek informowania dym takim zdarzeni tego statystyki są. Może tę sytuację wprowadzona kara do 5 mln zł za nieudany wypadku.



Gwiazda



z Polski „B”

zdolna. Po roku pobytu napisała w języku szwedzkim najlepsze wypracowanie.

Jej kariera zaczęła się zupełnie przypadkowo. W wieku 14 lat poszła obejrzeć doroczny pokaz mody. Tam dostrzegł ją Carl Lash, znany szwedzki fotografik. Zrobił zdjęcia, które przedstawił agencji reklamowej. Zostały „kupione” od razu. Po pierwszym pokazie posypały się propozycje. Jednak nie ze wszystkich korzystała, bo przecież chodziła do szkoły.

Jej matka (lekarz) czuwała nad tym, by Iza nie opuszczała zbyt wielu lekcji, sama dobierała jej oferty, pozwalając występować tylko w niektórych pokazach. Nigdy nie szczędziła pieniędzy na naukę Izy. A ona po skończeniu szkoły podstawowej poszła do średniej i uczyła się bardzo pilnie. Razem z matką przykładły dużą wagę do nauki języków obcych. W wakacje wyjeżdżały do Francji, by Iza mogła nauczyć się francuskiego. Dziś zna doskonale, oprócz języka ojczystego, szwedzki, angielski, francuski, włoski.

Oprócz pilnej nauki w szkole, Iza dużo uczyła się pozować, po prostu pracowała. A suk-

ces przyszedł niespodziewanie szybko. Gdy miała siedemnaście lat za pośrednictwem szwedzkiej agencji, w wakacje, wyjechała na kontrakt do Mediolanu. Trafiła wówczas na okładkę „Vogue”. Chyba zachwyciła wielu, bo wkrótce występowała w kilkunastu filmach reklamowych.

Dorośle sukcesy były przerwane nękami w nauce. Gdy emocje mijały, wracała do swoich rówieśników, do klasy i szkoły.

W czasie pobytu w szkole średniej zainteresował się nią Steffan Hildebrand, szwedzki reżyser, specjalista od filmów o młodzieży. Do szkoły przyjechał z pokazem swojego ostatniego filmu. Wyłowił Izę z grupy rówieśników. Zaproponował zdjęcia próbne, a potem udział w filmie. Scenariusz był Izie dobrze znany: miała zagrać dziewczynę z rozbitego małżeństwa, która po dziesięciu latach szuka kontaktu z ojcem.

W filmie grała siebie. Rodzice Izy rozeszli się. Ojciec został w Polsce, w Łomży. Ona z matką wyjechała do Szwecji. Kiedy nawet przyjeżdżały do kraju, zwykle odwiedzały rodzinę

mamy. Wtedy zdecydowała inaczej. Wcześniej zawiadomiła ojca, ciocię i babcię, kiedy będzie w Białymstoku. Prosiła i nalegała, by przyjechali wszyscy, by przyjechał tato. Właśnie z nim chciała koniecznie się spotkać. Niestety, nie doszło do tego.

– Myślę, że brat bał się tego spotkania, może obawiał się pytań córki, po prostu w ostatniej chwili, bo wcześniej utrzymywał, że się spotkają, zrezygnował – wspomina jego siostra.

Iza wierzyła, że zobaczy ojca, wyszła mu naprzeciw, potem była bardzo rozczarowana.

Pani Maria przypomina słowa matki Izy z tamtego rodzinnego zjazdu: „Ona robi wszystko po to, by ojciec o niej usłyszał. Zawsze chciała być głośna i sławna dla niego. Pragnęła, by był z niej dumny”.

Czy był? Nie otwierał się przed nikim, nie uzewnętrzniał, był skryty.

Nie spotkał się z córką. W trzy lata później zmarł. Wiadomość o nagłej śmierci nie dotarła na czas. Izy nie było na pogrzebie.

– Jej matka wiedziała, że to będzie dla niej szok, zastanawiała się, jak ją do tej wiadomości przygotować, jak jej powiedzieć – przypomina siostra zmarłego.

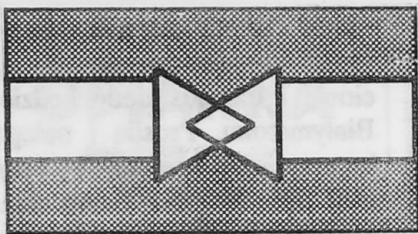
Izabela Skorupko jest sławna. Jej zdjęcia były na wszystkich okładkach najpoważniejszych pism: szwedzkich, niemieckich, francuskich, włoskich. Błysnęła jako aktorka. Z pokazami mody objechała chyba cały świat. Reklamuje kosmetyki, komputery, cuda techniki. Zarabia duże pieniądze, ale i praca jest ciężka. Kiedyś opowiadała, jak kręcono z nią film reklamujący szampon. Stała pod wodospadem, jak pod prysznicem, a na nią lała się lodowata woda. Ona miała myć głowę i uśmiechać się. Nie potrafiła, gdy zobaczyła obok metrowe i większe żmije wodne. Zwierzała się także, że trudno reklamuje się odzież. Podobno jest taka prawidłowość, iż filmy prezentujące ubiory zimowe, kręci się latem, natomiast, stroje kąpielowe są prezentowane na śniegu, gdy dostaje się po prostu gęsiej skórki z zimna.

Pani Maria ma wyostrzone ucho i oko na informacje dotyczące Izabeli. Ostatnio przeczytała, że jej młodziutka bratanica ma sympatię. Jest nią dyrygent muzyki poważnej Orkiestry Filadelfijskiej Radia i Telewizji.

Ciągle czeka na nią, a babcia na jedyną wnuczkę.

– Może w tym roku przyjedzie do Łomży na grób swego ojca? – zastanawia się.

Na zdjęciu: Izabela z ojcem (z albumu pani Marii Malinowskiej).



spiećcia

Biebrzański Park Narodowy stanie się niebawem pustynią, bowiem miejscowi chłopcy masowo wycinają drzewa. Ale nie ma się czym przejmować. Las Vegas też wybudowano na pustyni.

Na skraju bankructwa stała łomżyńska Spółdzielnia Wyrobów Zabawkarskich „Miś”. Podobno wszystko przez to, że wytwórnia nie chciała przerzucić się na produkcję małych, tanich misiów, tylko upierała się przy wytwarzaniu misiów wielkich, po ponad 200 tysięcy złotych za sztukę. To oczywiście błąd. A można się było czegoś wreszcie nauczyć na błędach sąsiadów ze Wschodu: tam Wielki Miś zdechł znacznie wcześniej.

Wojewoda łomżyński odwiedził północne rubieże swych włości, czyli Rajgród. Miejscowi radni stwierdzili, że aby poznać problemy, wojewoda powinien gościć w gminie przynajmniej tydzień. Dostojny gość nie ujawnił, ile czasu musieliby spędzić radni w Urzędzie Wojewódzkim, by zapoznać się z jego problemami.

Powieszenie plakatu na słupie kosztuje w Łomży 500 zł za jeden dzień wiszenia. W Suwałkach jest to bezpłatne. Radzimy łomżyniakom wieszanie swoich plakaty w Suwałkach. To w końcu nie tak daleko...

Teoretycznie z Suwałk do Łomży (i odwrotnie) można się dodzwonić numerem kierunkowym. W praktyce, zabiera to mniej więcej tyle czasu, ile dojechanie z jednego miasta do drugiego rowerem.

W wielkiej tajemnicy usiłowano utrzymać informację o wizycie, jaką złożył w Łomży prezydent Izraela. Kiedy sprawa się już wydała, decydenci będą zapewne usiłowali utrzymać w tajemnicy fakt, że prezydent Izraela jest Żydem.

1

Kanonier Erich Kahn, dragonier Hopperman, muskietier Strumaschus, Wehrman Olschewski, Franz Volf i ich kilkudziesięciu kolegów nie zaznało po śmierci ziemskiego spokoju.

Po raz pierwszy ich doczesne szczątki naruszono pod koniec lat dwudziestych. Po raz drugi w Wielki Poniedziałek 1992 roku.

2

Żeliwne płyty w kształcie krzyży ułożone są w ośmiu równych rzędach. Przed wojną tworzyły oddzielną kwaterę na parafialnym cmentarzu w Grajewie.

Do dziś, na niektórych płytach, zachowały się czytelne nazwiska, numery jednostek wojskowych i daty śmierci.

Kilkanaście tablic zniknęło pod betonowymi opaskami współczesnych, lastrikowych grobów, wybudowanych na przełomie lat 70 i 80.

W Wielki Poniedziałek, w miejscu 18 płyt, robotnicy z prywatnej firmy „Eko-bud” wykopali głęboki dół pod rodzinny grobowiec.

3

– To barbarzyństwo i skandal! Nasi żołnierze pochowani są na całym świecie i obcy ludzie opiekują się ich grobami. A my? Co pomyślą sobie Niemcy? – pytają mieszkańcy Grajewa.

– Niemiec to jak narkoman, nie trzeba się tak o nich awanturować. Nic złego się nie stało – usłyszeli urzędnicy ratusza od robotników, pracujących przy wykopie.

Robotnicy zastaniali się zleceniem otrzymanym od księdza Stanisława Markowskiego z Warszawy, który zamierzał wybudować w tym miejscu grób. Firma otrzymała projekt grobowca i ustną zgodę od grajewskiego proboszcza, ks. Tadeusza Górskiego. Feralne miejsce wybrał ks. Markowski, którego po cmentarzu oprowadzał proboszcz.

– W grę wchodziły dwie lokalizacje: ta przy mogiłach niemieckich i gorsza, mniej widoczna, za kaplicą – opowiada ks. Tadeusz Górski. – Księdzu Markowskiemu bardziej podobało się tutaj, bo ładniej eksponowane, na froncie, tuż obok kaplicy Wilczewskich.

Ks. Stanisław Markowski, dyrektor cmentarza bródnowskiego w Warszawie, nie zasłużył się wielce dla miasta. Tyle, że urodził się pod Grajewem. Jednak na miejsce wiecznego spoczynku wybrał właśnie zabytkowy, nieczynny już, cmentarz.

– Ks. Markowski planował przeniesienie dwóch grobów rodzinnych z okolicznych miejscowości. Projekt pomnika podobał mu się, pasował do otoczenia – opowiada proboszcz. – Wydawało się, że ks. Markowski, zarządzający wielkim cmentarzem, zna się na tych sprawach. Uwierzyłem mu, gdy mówił, że mogiły symboliczne można przenosić bez szkody na inne miejsce. Zresztą, sądziłem, że nie ma tu pocho-

wanych szczątków. A on tak skołował...

Proboszcz grajewski, który w latach 1970-80 był wiceburmistrzem, mylił się. W kwaterze żołnierskiej, w której w maju i lipcu 1915 roku, po kowie pochowano ich obok prawosławnej (na tyłach cmentarza) i rzymskokatolickiego Urzędu Miejskiego, w końcu lat dwudziestych władze miejskie zdecydowały, że trzeba rozprząść się z tym kwaterą, uroczyscie ekshumacji i przeniesiono je na cmentarz. Nie było to sprzeczne z liczną ludnością niemiecką, mimo różnic religijnych. Wszyscy mieszkańcy Grajewa, katolicy, protestanci oraz sławni.

Na starym cmentarzu parafialnym pogrzebano w latach 1915-18 ofiary hitlerowskiego i poległych żołnierzy Korpusu Ochrony Granic, którzy zginęli w wojnę podczas służby na dalekiej granicy z Prusami Wschodnimi.

Od kilkudziesięciu lat, w tym miejscu, w kwaterze, w której w latach 1915-18 pochowano ofiary hitlerowskiego i poległych żołnierzy Korpusu Ochrony Granic, którzy zginęli w wojnę podczas służby na dalekiej granicy z Prusami Wschodnimi.

4

Na początku kwietnia, Miejski ogłosił przetarg na opiekę zbiorową. Dotychczasowy wykonawca, „Miś”, przegrał z „Eko-bud”. Inwestycja w wysokości 25 mln zł, w tym 11 maja. Moi...

– Mamy doświadczenie, wiedni sprzęt i transport. Nowiliśmy się tym zajęciem. Męża z dziada-pradziada, szkala w Grajewie, więcśmy zrobić coś pożytecznego dla miasta – mówi Zofia Śliwińska. Do p...

Radni przeznaczyli na nad grobami 25 mln zł, w tym 11 maja. Moi...

Śliwiński chcą pielęgnować potowę taniej.

We wstępnych rozmowach wygranym przetargu...

że opiekunowie mogiły...

tylko utrzymać je w po...

ale dwa razy do roku...

mogiłach kwiaty i zapal...

ta. Dodatkowym zlecen...

wykonanie ogrodzenia z...

łańcuchów, które miało...

kwatery żołnierzy niem...

Bogdan Wojsławski, dy...

Urzędu Miejskiego twi...

powiadomił telefonicz...

o kosztach 400 ty...



(Mea culpa (lac.) – moja wina)

Z WACŁAWEM GODZIEMBA-MALISZEWSKIM, prezesem Towarzystwa Badań Aerohistorycznych w USA, rozmawia Gabriela Szczęsna.

- Pańskie nazwisko jednoznacznie sugeruje pochodzenie.
- Mój dziadek urodził się w Łomży, ojciec w Białymstoku. Gdy wybuchła wojna miał 17 lat. Zaciągnął się do marynarki (był bosmanem na „Błyskawicy”). Wojenne losy rzuciły go do Wielkiej Brytanii. Tu poznał moją matkę, Szkotkę. Urodziłem się w Edynburgu. Z Wielkiej Brytanii wyjechaliśmy do USA.

- Co sprawiło, że zainteresował się Pan zbrodnią katyńską? Czy także pochodzenie?

- W znacznym stopniu. W latach pięćdziesiątych także w Anglii, o czym nie wszyscy wiedzą, Polacy byli traktowani niekiedy bardzo źle; śmiano się z ich nazwisk, narodowości, obrażano. To zasługa propagandy, m.in. samego Stalina. Bardzo mnie to bolało. Ale niewiele jeszcze wtedy z tego rozumiałem.

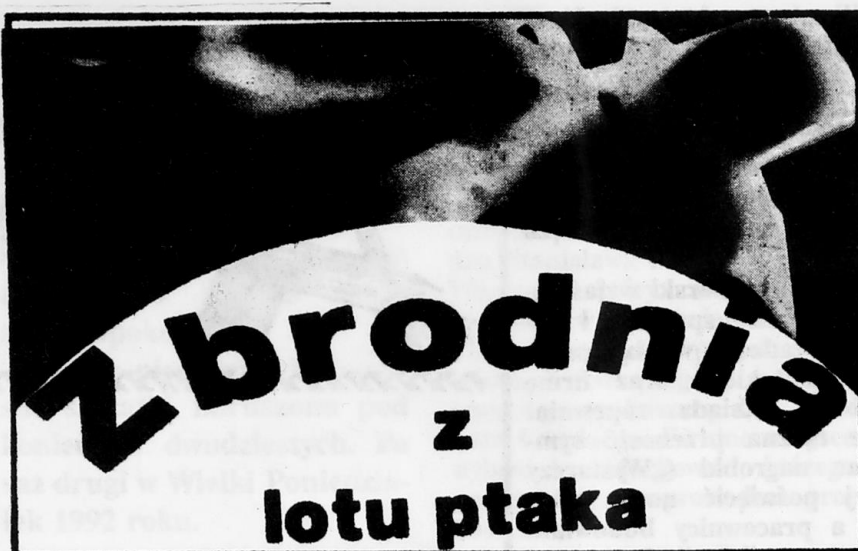
Gdy miałem 14 lat wpadła mi w ręce książka profesora Jana Zawodnego pt. „Śmierć w lesie”, poświęcona zagadce katyńskiej zbrodni. (W Katyniu zginął także mój kuzyn, Bolesław Maliszewski, porucznik Wojska Polskiego). Już w USA przeczytałem w „New York Times” i „New York Tribune” artykuły na ten temat. Bardzo mnie to zainteresowało.

Podczas II wojny światowej lotnictwo niemieckie wykonało kilka milionów zdjęć zwiadowczych terenów ZSRR. Pod koniec działań wojennych fotografie przejęli Amerykanie. Obecnie przechowywane są w Archiwach Narodowych USA w Aleksandrii pod Waszyngtonem.

Wśród fotograficznych dokumentów Luftwaffe znalazł się także Las Katyński. Jako pierwszy odszukał je i zanalizował Robert G. Poirier, specjalista fotointerpretacji wywiadu amerykańskiego. Jego raportu, ze względu na wprowadzenie w Polsce stanu wojennego, CIA zdecydowało się wtedy nie ujawniać.

Pierwszym Polakiem, który dotarł do dokumentów w Aleksandrii był Zdzisław Rurarz, dyplomata z czasów PRL. Wyniki jego odkrycia opublikował paryski miesięcznik „Kontakt” w 1988 roku.

W ubiegłym roku, na zaproszenie Prokuratury Generalnej RP, przyjechał do USA do Polski Wacław Godziemba-Maliszewski, prezes Towarzystwa Badań Aerohistorycznych, które zajmuje się analizą archiwalnych zdjęć lotniczych. Wacław Godziemba-Maliszewski pierwszy odnalazł i zinterpretował fotografie Luftwaffe z terenów prawdopodobnego miejsca zbiorowych mogił polskich jeńców (policjantów i żandarmerii, żołnierzy KOP-u, funkcjonariuszy służby więziennej, pracowników wymiaru sprawiedliwości) ze Starobielska (rejon Aleksiejewki i Ostaszkowa (Miednoje). Do Polski przywiózł m.in. ponad 50 fotografii okolic Katynia, Charkowa i Tweru oraz bogatą dokumentację samej zbrodni katyńskiej. Wszystkie te materiały подарował naszej Prokuraturze Generalnej.



Zacząłem więc szukać nowych źródeł informacji o Katyniu. I tak trafiłem do archiwum w Aleksandrii. W 1980 roku jego dyrektor, przygotowując dla mnie inne materiały, przypomniał sobie o moich głównych zainteresowaniach. Któregoś dnia otworzył nagle jakąś szufladę, wyjął z niej zdjęcia Luftwaffe i powiedział: „To jest chyba to, o co ci najbardziej chodzi”.

- Czy to właśnie zdecydowało o przyszłym Towarzystwie Badań Aerohistorycznych, któremu Pan prezesuje?

- Tak. Stworzyłem je sam. Początki były bardzo trudne. Fotointerpretacja jest niełatwą sztuką, szczególnie dla amatora. Musiałem więc solidnie wziąć się do nauki. Studiowałem podręczniki z tej dziedziny udostępnione mi przez CIA, niemieckie, rosyjskie, nawet dotyczące użytkowa-

nia gruntów w Rosji, zwłaszcza z okolic Katynia. Co prawda miałem pewne podstawy (z wykształcenia jestem megalomanią i antykwariuszem), ale to nie było to samo. Zacząłem od analizy zdjęć Luftwaffe Łomży i Maliszewa (chcę poznać swoje polskie korzenie). Wreszcie przyszedł czas na Las Katyński.

- Czy Towarzystwo będzie współpracować z moskiewskim „Memoriałem” i jego polską sekcją?

- Już współpracujemy i mamy pierwsze efekty naszych kontaktów. Niektórzy Rosjanie przestali się śmiać ze świadków katyńskiej zbrodni, których odnalazł prokurator Śnieżko (jeden jest niewidomy). Zdjęcie Luftwaffe, które przedstawiłem, to niekwestionowany dokument winy NKWD. Współpracujemy także z Archiwum Wschodnim, któremu ostat-

Odnalezione i opisane dotychczas zdjęcia lotnicze Lasu Katyńskiego Luftwaffe wykonała podczas lotów zwiadowczych od 9 lipca 1941 roku (najwcześniejsza znana fotografia) do 10 czerwca 1944.

Zdjęcia wykonane są w różnych skalach, na ogół dobrej jakości.

9 lipca 1941. Na miejscu zbrodni widnieją jaśniejsze punkty. To przedzająca się roślinność. Sieć dróg nierozpoznawalna.

Luftwaffe nad Lasem Katyńskim

2 września 1942. Robert G. Poirier opisuje: „Najbardziej uderzają różnice w wykształceniu szaty roślinnej, która na miejscu, gdzie przypuszczalnie znajdowały się groby, nie jest ani tak wysoka, ani tak gęsta, jak las dookoła. Jest to, jak się zdaje, wynikiem rozległego zaburzenia gruntu i ponownego rozwoju roślinności, który nastąpił bądź w drodze naturalnej, bądź wskutek umyślnego zalesienia (...) Jak wynika z późniejszych zeznań niemieckich, Sowietci, by zamaskować groby, posadzili na nich młode drzewka”. Poirier stwierdza także istnienie w pobliżu miejsca zbrodni willi NKWD.

7 października 1943. Naturalna powierzchnia lasu znacznie zmieniła. Przeprowadzono prace ekshumacyjne. Zwłoki zostały ponownie pogrzebane przez Komisję Techniczną PCK. Cmentarz rozpoznawalny na zdjęciu.

ponownie przed 30 stycznia 1944 roku podczas uroczystości w Katyniu, którą zorganizował 1 Korpus Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR pod dowództwem gen. Berlinga. Usypano jedną zbiorową mogiłę, prawdopodobnie na miejscu wcześniejszych grobów. Widnieje ona na zdjęciach z 19 lutego 1944 roku.

28 kwietnia 1944. Poirier stwierdza, że w pobliżu zbiorowej mogiły pojawił się duży wykop, w nim spychacz oraz ślady jego gąsienic. „Wykop pogłębia się ku północy, gdzie łączy się z pustym grobem. Ślady spychacza potwierdzają, że grób był odkopany mechanicznie, a ciała usunięte (faktów tych nie podano do wiadomości publicznej), znacznie powiększyła się odkryta przestrzeń wokół pierwotnego grobu. Niewielkie jamy rozrzucone po całym lesie zdają się świadczyć o wyrwykowo prowadzonych poszukiwaniach. Odbitki

nio przekazałem indeks fotografii.

- Jak Pan sądzi: czy katyńskiej zbrodni uda się rozwiązać do końca?

- To wymaga ogromnie Mam zamiar wykorzystać zdjęcia satelitarne. Wszelki interesowany jest fotografiami czasów ekshumacji zwłok dowodzonych. W protokole przekazałem rządowi polskiemu sugeruję miejsca ewentualnych grobów. Ale na to nie ma czasu. Także dobrej woli tej strony.

- Kiedy zamierza Pan opublikować wyniki swoich badań?

- To nie zależy od mnie. Jestem świadkiem nym przez komisję polską Śnieżko i dopiero po zakończeniu jej pracy będę mógł to opublikować.

- Czy był Pan na miejscu katyńskiej zbrodni?

- Nie, nie byłem w Katyniu. Ale bardzo chciałbym pojechać.

- Dziękuję za rozmowę.

Wacław Godziemba-Maliszewski podczas swojego pobytu w Łomży wygłosił referat o wynikach badań zdjęć Luftwaffe i wykorzystania ich do zbrodni katyńskiej. Organizatorzy spotkania, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe, Wacław Godziemba-Maliszewski, podarował fotografie Luftwaffe Łomży oraz m.in. mordowania polskich jeńców Ostaszkowa, Kozielewska, bielska. Wśród nich byli Łomżyńscy.

znajdujące się w archiwach dobrej jakości, że po kształcie można z łatwością wywnioskować, wykonano je lotem.

12 maja 1944. „Oprócz tego w dalszym ciągu się powiększa wykop widoczny na zdjęciu z kwietnia 1944 został prawdopodobnie zasypany”.

Na ostatnich fotografiach z 10 czerwca 1944 Poirier stwierdził obecność sprzętu i ludzi. Wykop z 28 kwietnia 1944 został całkowicie zasypany.

Pewne jest, że najpóźniej w 1944 roku mogły usypano członków komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w 1944 zostały przez Rosjan usypano fotografie wykonane przez Łomżę od kwietnia do czerwca 1944 znacznie świadczą o opróżnieniu bów przy użyciu ciężkiego prawdopodobnie przeniesiono w inne miejsce. Gdzie?

Nie znamy jeszcze odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące katyńskiej zbrodni. Do całkowitego wyjawienia prawdy potrzebna także dobra wola drugiej strony. Teren ubiegłorocznych prac ekshumacyjnych w Charkowie i prowadzonych pod kierunkiem kuratora Stefana Śnieżki, wytyczony. W takiej sytuacji miast rodzi się pytanie: dlaczego?

Ale czas dla poznania katyńskiej zbrodni na pewno nie zatrzyma.

W publikacji wykorzystano: „Zdjęcia lotnicze Lasu Katynia”, Wojewódzki Przegląd, 2/91.



ODNALEŹĆ TRACONY CZAS

człowiek ma własne
Ale jest obsesja wspólna
czasu, jego upływu,
zatrzymania.

Proust na kilku tysią-
powieści szuka stra-
czasu, by rzekomo go
Ostatni tom dzieła za-
„Czas odnaleziony”.

Paz w jednym z wier-
„jesteśmy uwięzieni
czasu”. Natomiast dla
czas nie jest więzie-
trwałą wartością, raj-
świadomości, pamięci,
wyobraźni. Przewodni-
krajnie ducha jest
To, co realne, rze-
przedmiotów, jawi się
dopiero w tle. „Zdawa-
sprawę, iż tylko po-
prymitywne i błędne
wszystko w przedmio-
wszystko zawiera się

zaw Godziemba-Mi-
czas swojego po-
wygłosił referat
w badań zdjęć
przystania ich do
i katyńskiej. Orga-
potkania, Łomży-
Naukow-
podarował fotogra-
Łomży oraz mi-
wiania polskich je-
kowa, Kozielska
Wśród nich byli
niacy.

ę się w archiwach
kości, że po kształce-
z łatwością wynio-
no je łopata”.

maja 1944. „Opróżnia-
złym ciągu się po-
p widoczny na zdję-
a 1944 został prawdop-
y”.

ostatnich fotografiach
go lotu 10 czerwca
m stwierdził obecność
i ludzi. Wykop
etnia 1944 został
y.

ne jest, że najpóźniej
4 roku mogły wyspa-
w komisji Międzynar-
nego Krzyża w 1946
przez Rosjan usu-
wykonane przez
etnia do czerwca 1944
e świadczą o opróżnia-
zy użyciu ciężkiego
podobnie przeniesie-
miejsce. Gdzie?

znamy jeszcze ob-
ystkie pytania doty-
zbrodni. Do cze-
nia prawdy potrze-
dobra wola drugiej
ubiegłorocznych pro-
ych w Charkowie i
zowanych pod kierun-
ra Stefana Snieżko-
ony. W takiej sytu-
odzi się pytanie: dla-
czas dla poznania
kiej zbrodni na per-
rzyżyma.

ŁUKASZ
MŁODZIŃSKI

Proust, „W poszukiwaniu stra-
Tomy I - VII. Tłumaczyli:
Zieliński, Julian Rogoziń-
Zurowski. Państwowy Instytut
Warszawa 1992.



LEKARZ DOMOWY

Mam 30 lat i dopiero teraz przeżywam radość oczekiwania na ukochane, pierwsze dziecko. Moje szczęście zakłóca jedynie niepokój związany z koniecznością poddania się badaniom USG. Czy kilka kontroli ultrasonograficznych nie zaszkodzi mojemu dziecku? Bardzo chciałabym, aby urodziło się zdrowe i całe.

Beata

Badanie USG polega na wykorzystaniu ultradźwięków czyli dźwięków o wysokim tonie, których człowiek nie jest w stanie usłyszeć. Kiedy skieruje się je na ludzkie ciało wywołują echo, różne, dla poszczególnych tkanek. Echo jest przetwarzane w komputerze, a na ekranie telewizyjnym tworzy się obraz. Czasem jest to pierwsza „fotografia” ma-

leńkiej istoty. Matka może zobaczyć zarys główki, rączek, nóżek. Doświadczony lekarz zobaczy o wiele więcej. Badania USG dostarczają położnikowi wielu ważnych informacji: dość dokładny wiek dziecka, przybliżony termin porodu, rozpoznanie ciąży bliźniaczej, umiejscowienie łożyska. Tą metodą można również wykryć wrodzone wady płodu – ciężkie kalectwa, uszkodzenia kręgosłupa i mózgu.

Nie sprawdzają się popularne sady o możliwości sprawdzenia płci dziecka, bowiem często dochodzi do pomyłek.

Badanie USG wykonuje się najczęściej w drugim i trzecim semestrze ciąży. Choć kilka lat temu kontrole USG zalecano bez umiaru, teraz najnowsze doniesienia zalecają ograniczenia. Najlepiej, jeśli podczas ciąży ko-

bieta podda się najwyżej dwóm krótkim, kilkuminutowym badaniom.

Kobieta, która otrzymała skierowanie na USG musi pamiętać o wypiciu dużej dawki płynów (co najmniej 2 szklanki) przed badaniem. Chodzi o to, by macica została uniesiona powyżej miednicy kostnej, co ułatwi badanie.

Ultrasonografia nie jest szkodliwa dla płodu, jednak ponieważ ultradźwięki są bodźcami nefizjologicznymi, nie należy przesadzać z ilością badań. Jeśli ciąża czuje się dobrze i nie należy do żadnej z grup ryzyka (wiek, stan zdrowia, ewentualne choroby dziedziczne) można w ogóle nie korzystać z USG.

W przypadku pani Beaty radziłbym skorzystać z badań. Jest Pani w tym wieku, że pierwsza ciąża może powinna być ściślej kontrolowana przez lekarza.

dr ANDRZEJ
KOŁOTKO



CHOĆ TROSZECZKĘ...

Zakochałam się i nie potrafię się odkochać. Nie wiem też jak mu to powiedzieć. Może czyta tę rubrykę i w ten sposób się dowie? Jest brunetem o zielonych oczach. Trochę niższy ode mnie, ale co tam, nieważne.

Początkowo mnie adorował (prysyłał liściki, kwiaty). Wtedy do niego nic nie czułam. Było mi to zupełnie obojętne. Mam zresztą wokół siebie kilku chłopców. Nie jestem brzydka. Kiedy jednak nie przyszedł na umówione spotkanie, coś we mnie zatrzepotało. Myślałam o nim (po raz pierwszy!) cały wieczór i część nocy. Nie mogłam spać. Rano zrozumiałam, że go kocham!

Razem chodzimy na rekolekcje (jesteśmy z tej samej szkoły), on mnie demonstracyjnie unika. Zdobyłam się na odwagę i podeszłam do niego. Powiedział, że ma bardzo dużo nauki, że chodzi na kurs języka angielskiego (chce wyjechać) i na nic nie ma czasu.

Gizelo, żeby na miłość nie miał czasu? Każdy przecież człowiek powinien mieć troszkę, troszeczkę czasu dla siebie. Teraz bardzo żałuję, że wtedy byłam

taka obojętna. Ale tak naprawdę podobał mi się od samego początku.

Agnieszka

OFERTY

Kawaler (39/172): może ktoś czuje się samotny i zagubiony, jak ja. Ktoś, kto pragnie ciepła i serdeczności. Może napisze do mnie Pani do lat 43, samotna, zdecydowana na założenie trwałej i szczęśliwej rodziny. Chętnie też zmienię miejsce zamieszkania (mieszkam w Szczecinie).

Marek

Kawaler (38/177), wykształcenie średnie, pedagogiczne, na rencie drugiej grupy (niewidoczne kalectwo) pozna odpowiednią Panią z mieszkaniem w wieku 30-40 lat.

Henryk

CHCĘ PODZIĘKOWAĆ...

...Pani Gizelo z całego serca za pomoc. Za Pani pośrednictwem znaleźli się ludzie wiel-

kiego serca. Pan Kaczyński wraz z Panem Chojnowskim zaoferowali mi pomoc na dłuższy okres. Serdecznie dziękuję Pani, która podarowała mi maszynę dziewiarską i Pani, która podarowała mi maszynę do szycia (nie znam godności). Bardzo, bardzo były mi potrzebne. Już moje życie i życie moich 5 dzieci stało się trochę lepsze. Już się nie boję, co będzie z nami jutro. Moje ręce nie boją się niczego.

Nie mam odwagi wręcz prosić Panią o jeszcze jedną przysługę: może ktoś ma niepotrzebną lodówkę? Tych rzeczy także nie posiadam. Przepraszam, jeżeli za dużo wymagam. Jeszcze raz wszystkim, którzy mi pomogli gorąco dziękuję. Życzę też zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Matka

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1500 zł.





LISTY

PROTEST DZIAŁKOWCÓW

Z doniesień prasowych i nie tylko wiadomo, że Fabryka Aparatury i Urzędów Komunalnych wspólnie z Państwowym Ośrodkiem Maszynowym zaproponowała organowi założycielskiemu połączenie się w jedną firmę z lokalizacją w POM Łomża.

Przy Państwowym Ośrodku Maszynowym znajdują się pracownicze ogrody działkowe. Zlokalizowanie w tym miejscu fabryki na pewno ujemnie wpłynie na warzywa w ogródkach, a pośrednio na zdrowie ludzi.

Województwo łomżyńskie, ze względu na swój rolniczy charakter należy do grupy województw, które produkują w kraju najzdrowszą żywność. Z rozważania Wojewódzkiego Zarządu Polskiego Związku Działkowców wynika, że władze województwa na tzw. problem rolnictwa ekologicznego zwracają szczególną uwagę.

Polski Związek Działkowców oprócz rozwoju ogrodów działkowych, za główny cel swojej działalności uważa produkcję zdrowej żywności, ze szczególnym uwzględnieniem rolnictwa biodynamicznego.

Mając powyższe na uwadze Zarząd Wojewódzki PZD kategorycznie sprzeciwia się funkcjonowaniu Fabryki Aparatury i Urzędów Komunalnych w Państwowym Ośrodku Maszynowym.

Mieczysław Górski
prezes Zarządu

WOJEWÓDZKIEGO PZD W ŁOMŻY PARTYZANCI W RAKOWIE

Ostatnio wszyscy mówią i dużo się pisze w gazetach o nieszczęściu jakie wyrządziła trąba powietrzna w Rakowie. Wieś ta w marcu 1945 roku przeżyła inną gehennę, o której teraz mało kto pamięta.

Niektóre czołgi sowieckie Armii Czerwonej były wycofywane z frontu. Kilka z nich rozlokowało się na kwaterach w okolicznych wsiach gminy Mały Płock. Należy dodać, że wszystkie gminy, leżące w rozgałęzieniu rzek Narwi i Biebrzy, za okupacji niemieckiej przyłączone były do Prus Wschodnich.

Czołgiści sowieccy, choć miejscowa ludność tłumaczyła, że są to tereny polskie, uważali, iż są to ziemie niemieckie. Zachowywali się tak, jak w Prusach Wschodnich: rabowali i gwałcili kobiety.

W okolicy Jedwabnego kwaterował dość dobrze zorganizowany oddział bojowy Narodowych Sił Zbrojnych. Narodowcy konsekwentnie przestrzegali teorii dwóch wrogów, dlatego nie rozwiązyali swych oddziałów. Batalionem jedwabińskim dowodził porucznik „Niemira”, a oddziałem bojowym, liczącym w różnych okresach czasu od 30 do 60 osób, porucznik „Biebrza”. Jego zastępcami byli: starszy sierżant „Jeleń” i sierżant „Ołówek”. (Znam wszystkie nazwiska wyżej wymienionych osób). Oddział ten był konspiracyjną szkołą podoficerską. Choć może mizernie uzbrojony, zawsze był gotowy do walki. Podejmował wiele zbrojnych akcji.

W marcu 1945 r. do zastępcy dowódcy oddziału przybył łącznik ze wsi Rakowo. Przedstawił, w jakim położeniu znalazła się jego wieś, mówił o rabunkach i gwałtach. Prosił o pomoc. Natychmiast oddział został przerzucony do wsi Korzeniste i pieszo udał się do Rakowa. Po drodze, w młynie wodnym, doszło do spotkania oddziału z miejscowymi partyzantami. Wspólnie ustalono plan działania. Oddział podzielono na trójki. Jedna z drużyn otoczyła czołgi, inne zaatakowały domy, w których kwaterowali czołgiści. Na wsiach nie ma zwyczaju zamykania na noc drzwi wejściowych. To nam bardzo ułatwiło akcję. Wszyscy sowieci zostali zaatakowani w łóżkach. Tylko jeden ranny żołnierz uciekł przez okno w kierunku lasu. Partyzant imieniem Lutek (pochodził ze wsi Kurpiki koło Wizny) zaczął go ścigać. Pościg nie udał się, bo czołgista postrzelił w kolano Lutka.

Oddział rozbroił czołgi, zabrał rannego i wrócił na swój teren. Pochówkami zabitych zajęli się miejscowi partyzanci. Rannego partyzanta ulokowaliśmy we wsi Kossaki i na moją prośbę konspiracyjnie opiekował się nim lekarz z przychodni w Jedwabnem.

Jedno zdarzenie utkwiło mi w pamięci na zawsze. Rozwiązywałem skrępowanego postronkiem, leżącego na podłodze młodego

rolnika. Nieco wcześniej, gdy on leżał w kącie izby, na jego oczach, na łóżku sowieci gwałcili jego żonę.

Może ktoś jeszcze żyje z partyzantów biorących udział w opisanej przeze mnie akcji. Może pamiętają tę akcję mieszkańcy Rakowa. Było to tak dawno. Pamięć szwankuje coraz bardziej. Zaraz po akcji nie można było sporządzić żadnych notatek, raportu, meldunku, bo mógłby wpaść w ręce wroga i byłby dowodem do aresztowań, a nawet śmierci. Byłbym wdzięczny, gdyby ktoś uzupełnił moje wspomnienia, może nawet je skorygował.

„Lis”

(uczestnik akcji w Rakowie,
nazwisko i adres
do wiadomości redakcji)

W OBRONIE NAUCZYCIELI

Szkoły są ostatnio najczęściej reformowane. No cóż, minister jest wyjątkowo aktywny, bo i wiek słuszny i niezwykła znajomość przedmiotu.

Pod koniec ubiegłego roku szkolnego okrojono program z kilku godzin. Nauczyciele narzekali wtedy, że nie wiedzą z czego zrezygnować, bo przecież trzeba te dzieci czegoś nauczyć.

Na początku bieżącego roku szkolnego kolejne cięcia w programie. Podyktowane oszczędnościami, koniecznościami, bo przecież zawsze znajdzie się jakieś słuszne wytłumaczenie. Znowu nauczycieli postawiono pod tablicą. Zaniemówili, bo z czego tu rezygnować, czy nie będziemy wypuszczać ze szkół półanalfabetów? A propos, wczoraj z dziennika telewizyjnego dowiedzieliśmy się, że istotnie półanalfabetów, ale z prawem jazdy. Te nowości wesoło obwieścił minister Stelmachowski. Bo minister obok tej wyjątkowej znajomości realiów szkoły polskiej, jest jeszcze nad wyraz dowcipny.

Niestety, nie wszystkie jego decyzje wywołują tylko śmiech. Myślę tu o wprowadzeniu przedmiotu zwanego „etyką”. Kto ma tego przedmiotu uczyć? Ministerialne kręgi wskazują palcem na polonistów. Jestem polonistką i nigdy nie podjęłabym się prowadzenia lekcji z etyki. Dlaczego?

Bo uważam, że moja wiedza jest zbyt skromna, że nie spełniałabym wymagań. Myślę inaczej. Widać, że to jest coś, zresztą jak zwykle, mieć rozeznanie.

Denerwuje mnie jeszcze Otóż tłumaczy się koniecznością wprowadzenia etyki po prostu moralności ucznia, dobrego wychowaniem. Nie zdaje sobie sprawy z mówiąc tak, obraża całe nauczycieli: tych, którzy są na emeryturze i tych, którzy jeli pracę dwadzieścia, czy rok temu. Chciałabym, żeby ktoś wskazał taką szkołę, gdzie namawiano do przeobrażenia Boga, bluźnierstwa, ktoś wskaże nauczyciela, który kazął uczniom kraść, nie wać starszych, poniżać się, gardzić biednymi. Nikt nie znajdzie takiej szkoły nauczycieli. Oni zawsze wiedzieli, co należy do wiary, jaka jest rola i jak należy wychowywać pokolenia. I choć w szkole nie było religii, tam kształtowano charakter, moralność młodzieży, w lepszym rozumieniu tych rzeczy. Jeśli ktoś uważa inaczej, wdzięczna za polemikę i wiedzę.

Monika

WIELKI REJS

Po wielkich trudach nych rządzeniach losu „Czarny” wypłynął z portu do Lizbony. Zawdzięcza to pomocy wielu ludzi, który dosłownie do ostatniego dnia stał pod znakiem, może się odbyć główne firmie „PIAKOL” z Poznania przekazała brakujące i żywność. Po wypłynięciu przyczyniły się też firmy Polfrost i drukarnia Libi, której zawdzięczamy pięć sztuk.

Prace na „Zawiszy” trwały do ostatniej chwili, wypłynięciem na szeroki Trzeba było malować, układać – jednym słowem, praca.

Zgodnie z ostatnimi ścianami Zawisza musiał do portu na Kanale Amerykańskim, ze względu na szalejącą, którego siła rostała z minutą.

W czasie, gdy pierwszy łoga walczy z żywiołem, pakuje swe worki żeglarskie, jeżdżamy w pierwszy dzień. Spędzimy je w autokarze.

Piszę te słowa przed wyjazdem. Obiecuję, że wozdania z każdego portu ich nie ma. Na pewno się wśród nich artykuł Trójkąta Bermudzkiego, tędy wiedzie nasza nadzieja, że nic złego nie przydarzy.

Marcin





60 LAT TEMU W GMINIE RADZIŁÓW

Radziłów leży na wczesnośredniowiecznym szlaku handlowym, wiodącym z Mazowsza na Litwę. Przez Radziłów, Wąsosz, Szczuczyn wiódł historyczny szlak bohaterów Potopu H. Sienkiewicza.

Radziłów, niegdyś jedno z trzech miast powiatowych ziem wiskiej, stanowił ważny ośrodek handlowy. Prawa miejskie otrzymał od księcia Konrada Mazowieckiego w 1466 r. Obecnie jest wsią gminną, która może się poszczycić oryginalnym układem urbanistycznym: ulice wychodzą z rogów rynku, nie w linii prostej, ale przy wylocie skracają pod kątem prostym. Taki układ ulic wynikał z koncepcji obronnej miasta.

W gminie Radziłów mieszka ok. 7000 osób, administracyjnie podzielona jest na 19 sołectw.

Kultura rolna drobnych gospodarstw stoi dość nisko, do czego przyczyniła się szachownica pól. Istnieją tu dwa kółka rolnicze (w Radziłowie niedawno zorganizowane). Niemal cała gmina została już skomasowana. Ostatnio zawiązał się zarząd, celem zorganizowania mleczarni spółdzielczej.

Szkoły mieszczą się w budynkach wynajętych, zupełnie nie odpowiadających wymogom szkolnym.

Osada Radziłów jest niemal w całości zabrukowana. Znajduje

się tu kościół drewniany z 1793 r., wybudowany na miejscu kościoła wzniesionego przez księcia mazowieckiego Janusza ok. 1540 r. Zachowały się w nim gotyckie rzeźby z końca XV w.; płaskorzeźba zaślubienia Marii i rzeźba św. Jerzego.

Gmina ma własną rzeźnię i targowicę, a co tydzień odbywają się tu duże targi. Działają 4 jednostki straży pożarnej (straż w Radziłowie buduje remizę murowaną z domem ludowym), 3 Oddziały Strzelca, Stowarzyszenie Patronackie, Kasa Stefczyka, Stowarzyszenie Spożycwców „Wolność”.

Ogólny budżet gminy na 1932 r. wynosił 36 524 zł 50 gr, w tym na szkolnictwo 5 803 zł, i opiekę społeczną 3 576 zł.

W skład Rady Gminnej wchodzi: Aleksander Dołęgowski, Witold Chojnowski, Antoni Kraiński, Szymon Mordasiewicz, Jan Chrzanowski, Marcin Zaniewski, Apolinary Trzasko, Teofil Górski, Bolesław Szymanowski, Stanisław Żbikowski, Stanisław Tarnacki i Stanisław Karwowski.

Wójtem gminy od lutego 1930 r. jest Piotr Dybikowski. Sekretarzem od października 1930 r. Henryk Bronisław Łaguna, a jego zastępcą Józef Palikowski.

prac. WITOLD
WINCENCIAK

ZYCIE PORANNE

JAK ZROBIĆ DOBRE WRAZENIE W PRACY ?

Szósta rano, to pora za późna na dojenie krów, natomiast za wczesna na dojenie uczonych.

Najważniejszym zadaniem człowieka po zwleczeniu się z tapczanu jest zrobienie dobrego wrażenia w pracy. Jak nas bowiem widzą, tak nas, dranie, wynagradzają. Nie ma co narzekać na kiepskie zarobki: popatrzmy w lustro i zrozumiemy motywacje płatnicze naszego zwierzchnictwa.

Pierwsza rzecz. Do firmy wkraczamy krokiem energicznym i dziarskim, choć nie należy tu przesadzać i posuwać się do kroku defiladowego czy – to ostrzeżenie dla zwolenników joggingu – skipu, tj. truchtu z bardzo wysokim unoszeniem kolan. Całym swym jestestwem winniśmy wyrażać przemożną chęć działania, zapał do pracy i całkowite oddanie fizyczno-duchowe macierzystej firmie. Patrzmy szefowi w oczy bystro i prosto w twarz, ale z oddaniem.

Ważna rzecz: ubiór! Nie staramy się w żadnym wypadku odziewać ekstrawagancko. Ot, skromny garnitur z krepy czy – w wypadku dam – długa, jedwabna suknia z marszczonym karczkiem i w kontrafaldy. Nie podkreślamy specjalnie swego zamiłowania do higieny poprzez nachalne zakładanie do czerni białych skarpetek (niby, że dzisiaj dla odmiany założyliśmy czyste...), ale też i rezygnujemy z delikatnego sugerowania swego (z powodu marnego opłacania nas przez kierownictwo) ubóstwa, nie zakładając skarpetek w ogóle.

Ot, coś spokojnego: czerwone, żółte albo zielone onucki wylaniające się z buta, będą w sam raz. I dlatego właśnie nie zakładamy do garnituru gumofilców! Żeby było widać onucki!

MAREK KASZ

KONTAKTY



video hit

WIDZARNA WDOWA – sensacyjny, prod. USA. Reż. Bob Fosse. Występują: Debra Winger i Theresa Russell.

piękne kobiety walczą ze sobą. Jedna zabija kolejnych drugą, agentka FBI, prowadzi śledztwo w sprawie

„FANTOMAS”, „Mania wielkości”, „Fantomas”, i „restauracja” – komedie, prod. francuskiej. Występują: Louis de Funès.

pozycje klasycznych komedii z jednym z największych aktorów tego gatunku. Louisowi de Funès towarzyszą

francuskiego kina: Yves Montand i Jean Marais.

„MISS DAISY” – obyczajowy, prod. USA. Reż. Bruce Beresford. Występują: Jessica Tandy i Morgan

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

„CARTOON MANIA” – rysunkowy, prod. USA.

popularnych kreskówek dla dzieci. W ciągu 88 minut spotykają się z kaczoem Daffy, krówką Molly i

bohaterami dziecięcymi.

„BOHATER BABYLONU” – historyczny, prod. USA. Reż. Marcellin. Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.

Występują: Gordon Scott i Maira Orfei.



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY

- Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 23-letniego Sławomira G. z Zambrowa podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad swoją babką, Heleną G., grożenie zamachem na jej życie oraz zmuszenie do wydania co najmniej 560 tys. zł. Sławomir G. podejrzany jest także o przywłaszczenie wypożyczonych od Dariusza R. z Ciechanowca 3 kaset video.
- Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 18-letniego Wojciecha S. z Piątnicy, podejrzanego o zgwałcenie 18-letniej dziewczyny.
- Prokurator rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem aresztował tymczasowo 40-letniego Włodzimierza R. ze wsi Jabłonowo Wypychy (gm. Sokoły) podejrzanego o pobicie Wacława F. i okradzenie go z 1 mln 200 tys. zł.
- Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 21-letniego Roberta S. z Grajewa i 21-letniego Stanisława K. z Biebrzy gm. Rajgród. Obaj podejrzani są o włamanie do sklepu Celiny K. w Lipińskich (gm. Grajewo) i kradzież artykułów spożywczych i przemysłowych wartości ponad 14 mln zł. Ponadto Robert S. podejrzany jest o kupno roweru, wiedząc, że pochodzi on z włamania do piwnicy Czesławy S., zaś Stanisław K. – o zabranie w celu krótkotrwałego użycia motocykla Jana W.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- Z mieszkania Andrzeja K. z Grajewa zniknęła radiomagnetofon „Osaka” i 15 kaset; z mieszkania Edwarda K. z Łomży – 2 telefony słuchawkowe, sprzęt elektroniczny i gospodarstwa domowego łącznej wartości prawie 6,5 mln zł; po powrocie do domu Mirosława W. z Grajewa stwierdziła brak magnetowidu „Hitachi” i 4 kaset video; inna grajewianka, Celina C. – 500 tys. zł i 2 złotych pierścionków, zaś Barbara S. z Łomży – 4 obrączek i złotego sygnetu oraz 400 tys. zł.
- Z kurnika Henryka P. z Kupisk Starych (gm. Łomża) zniknęło 20 kur niosek. Amateorem drobiu okazał się Waldemar S. z tej samej wsi.
- Franciszek J. z Grajewa, przebywający na przepustce z zakładu karnego, ukradł zegarek „Sława” Mieczysława S. ze wsi Szorce (gm. Trzciannę).
- Z przychodni lekarskiej przy ul. Sikorskiego w Łomży złodziej ulotnił się z 300 igłami jednorazowymi, 100 strzykawkami, opatrunkami i sprzętem medycznym.

POŻARY

- W Zaszkowie (gm. Nur) ogień z zabudowań Jana K. przeniósł się na budynki Lucjana K., Jadwigi N., Józefa P., Władysława W. i Marka M. Spaliło się 6 stodoł, 4 obory, dom, 3 kurniki i 2 spichlerze. Straty około 1 mld zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.
- W Białogardach (gm. Grajewo) w zabudowaniach Mieczysława Ł. spłonęła drewniana stodoła ze sprzętem rolniczym i inwentarzem. Straty około 120 mln zł. Przyczyna pożaru nieznana.
- W Grozimach (gm. Grajewo) spalił się dom Zenona B. Straty 80 mln zł. Przyczyną nieszczęścia było zapalenie się pieluch suszonych przy trocinowym piecu.

INNE

- Na skrzyżowaniu dróg Srebrna – Szumowo i Zambrów – Warszawa kierujący polonezem Bogdan W. ze Srebrnej (gm. Szumowo) nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu fiatowi 126 p kierowanemu przez Wiesława S. z Golubina. W wyniku zderzenia pasażer fiata, Mikołaj S., poniósł śmierć na miejscu, zaś kierowcę i pasażerkę z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.
- We wsi Winna Chroły (gm. Ciechanowiec) podczas silnego wiatru oderwało się ramię drewnianych drzwi stodoły i przysgniotło bawiącego się w pobliżu 5-letniego Karola P. Uraz czaszki z wylewem krwi do mózgu spowodowały śmierć dziecka.
- W Kątach (gm. Mały Płock) podczas przyjęcia świątecznego zmarł Henryk Z. Przyczyną zgonu było nadmierne spożycie alkoholu i niewydolność układu krążenia.
- W Kolnie w pijalni piwa przy ul. Senatorskiej Kazimierz G., Bolesław P. i Jarosław G. zostali pobici przez czterech mężczyzn, którzy ograbili Jarosława G. ze 100 tys. zł. Podczas pościgu policja zatrzymała dwóch sprawców rozbój. Okazali się nimi: 35-letni Kazimierz P. i 18-letni Marcin S. z Kolna, obaj karani już za przestępstwa kryminalne.
- W Łomży na ul. Piaski Adam Ż. został zaatakowany przez dwóch mężczyzn. Jeden uderzył go w głowę kamieniem, drugi wbił mu nóż w brzuch nie uszkadzając na szczęście, narządów wewnętrznych.
- Policja zatrzymała na gorącym uczynku nielegalnej produkcji spirytusu Stanisława D. ze wsi Kołaki Strumienne (gm. Mały Płock). Podczas przeszukania funkcjonariusze znaleźli 50 l zaciera i aparaturę do produkcji bimbru.
- Sławomir S. ze wsi Siestrzanki (gm. Jedwabne) powiadomił policję, że jego szwagier, Antoni D., będąc w stanie nietrzeźwym, nie dość, że powybił szyby w oknach to jeszcze groził domownikom pozbawieniem życia, wymachując siekierą. Zatrzymany szwagier przyznał się do zniszczenia mienia.
- Do kasy NBP w Łomży wpłynęła fałszywa 100-dolarówka. Posługujący się nią Ludwik L. ze wsi Grądy Woniecko (gm. Rutki) wyjaśnił, że przywiózł banknot z USA.



SPORT

TENIS STOŁOWY

Drużyna juniorów w składzie: Andrzej Pałęga, Sławomir G. Maciej Dobrowolski i Maciej Tarnacki zwyciężyła w Strefowych Eliminacjach w Białymstoku i zakwalifikowała się do finału Mistrzostw Polski. W grach indywidualnych wszyscy zawodnicy odpadli.

II Turniej Tenisa Stołowego, zorganizowany z okazji 201 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, odbędzie się w niedzielę, 3 maja, w Szkole Podstawowej numer 5 w Łomży. Turniej kadetek i kadetów rozpocznie się o godz. 10.00, junierek i juniorów o godz. 12.00, a od godz. 13.00 gry otwarte dla wszystkich kategorii wiekowych. Organizator imprezy, Sportowy Klub Tenisa Stołowego, zaprasza wszystkich chętnych.

PIŁKA NOŻNA

Szkoła Podstawowa z Ciechanowca zwyciężyła w Międzyszkolnym Turnieju Szkół Podstawowych „piątek”. Na drugim miejscu uplasowała się Szkoła Podstawowa nr 2 ze Szczuczyna, na trzecim – Szkoła Podstawowa nr 2 z Wysokiego Mazowieckiego.

LEKKOATLETYKA

W Mistrzostwach Łomży w Biegach Przelajowych, zorganizowanych przez Zarząd Miejski Szkolnych Klubów Sportowych w Łomży, startowało 441 uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych Łomży.

Najlepsze wyniki:

- Dziewczeta – 600 m (rocznik 1981) – Agnieszka Chrostowska (SP 1), Monika Szuba (SP 10), Agnieszka Okurowska (SP 5); 800 m (rocznik 1980) – Agnieszka Baran (SP 10), Marta Wilk (SP 10), Barbara Zalewska (SP 7); 1000 m (1979) – Ewa Piasicki (SP 10), Monika Litwińska (SP 10), Marta Milewska (SP 1); 1500 m (1978) – Ewa Chojnowska (SP 7), Jolanta Lusińska (SP 1); 1000 m (1977) – Anna Wawrzyniak (SP 7), Agnieszka Hapunik (SP 7), Inga Dzikowska (SP 1); sztafeta ponadpodstawowe – 1000 m – Alicja Bekier (ZSE), Agnieszka Mieczkowska (ZSOgól.), Agnieszka Śledziwska (ZSOgól.).
- Chłopcy: – 800 (rocznik 1981) – Tomasz Siekierski (SP 1), Mariusz Kalinowski (SP 7), Adam Modzelewski (SP 7); 1000 m (1980) – Tomasz Staniurski (SP 10), Arkadiusz Sobczyński (SP 10), Arkadiusz Grzanko (SP 9); 1000 m (1979) – Marcin Truszkowski (SP 10), Artur Kuczyński (SP 1), Maciej Wyrwas (SP 1); 1500 m (1978) – Mariusz Wszeborowski (SP 7), Mateusz Walczak (SP 1), Krzysztof Rachubka (SP 9); 1500 (1977) – Paweł Gąsiewski (SP 1), Zbigniew Nierwiński (SP 9), Sławomir Chrostowski (SP 1); sztafeta ponadpodstawowe – 2500 m – Robert Sokołowski (ZSD), Paweł Grygo (SP 9), Grzegorz Kołodziej (ZSD).

Sponsorami imprezy byli: Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Łomży, Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, PZU SA, Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Mini – Market, firma „Elson”, Biuro Handlowe Zdzisława Uryna oraz panowie Kazimierz Staniurski i Włodkowski.

BEZ KONDYCJI

Mecz z „Bugiem” Wyszaków z pewnością byłby cieplej oceniony przez kibiców, gdyby na koncie ŁKS było przynajmniej o 10 punktów więcej. Jednobramkowa przegrana z wielciderem tabeli nie przynosiłomżanom ujemny, zwłaszcza, że gra była wyrównana a przewaga wyszkowian sprowadziła się do oddania dwóch strzałów więcej „w światło” bramki. Był to mecz drużyn, które wiedzą jak trzeba grać w piłkę w III lidze. Obie drużyny umiejętnie skracają pole gry, na boisku stworzyły się pary wzajemnie kryjących się piłkarzy. Stąd akcji zaczepnych z obu stron było niewiele. Zwykle wynikały z błędów w grze defensywnej poszczególnych zawodników jednakże nawet te błędy były w większości natychmiast eliminowane poprzez stosowanie wymienności pozycji i uzupełnianie się. Mecz był raczej nieciekawym widowiskiem dla przypadkowych obserwatorów. Wytrawniejsi kibice z pewnością docenili uważną, bezbłędną grę w obronie DARIUSZA KOSAKOWSKIEGO i JACKA CHOJNOWSKIEGO, zresztą całej łomżyńskiej defensywy. Poprawna gra łomżyniaków dotyczyła wszakże tylko strefy między swoją bramką a polem karnym „Bugu”. Ataki bowiem rażyły nieskutecznością. Mimo, iż zarówno ALEKSIEJ SZARANDO jak i SŁAWOMIR STANISŁAWSKI wygrywali większość pojedynków główek i wykazywali, iż nieobca jest im umiejętność gry z przeciwnikiem „na karku” to jednak ich indywidualne poczynania nie stanowiły poważnego zagrożenia wyszkowskiej bramki. Próby za-

wiązania ich wysiłków w akcji podejmowali KRZYSZTOF DĄBROWA, ANDRZEJ CISZEWSKI i WŁODZIMIERZ GAWRYŁOW debiutujący w ŁKS. Jednak „Bug” na wiele nie pozwalał. Warto odnotować, że zdaniem udany debiut przynosił z „Rubina Kazań” GAWRYŁOW. Piłkarz ten ma duże umiejętności techniczne, które ujawnił w tym meczu. Ogólnie odnosi się wrażenie, iż w grze ŁKS-u brak jest wiązającego indywidualnego zawodnika. Umiejętności niektórych piłkarzy pozwalają jednak optymistom, że w kolejnych występach będzie lepiej.

Zambrowskiej „Olimpii” widać było siłę tylko na pierwszej połowie meczu z „Orlętami” w Reszlu. Wadzenie dla zambrowian było najlepszym w tym dniu na łomżyńskim boisku. W 18 minucie SIERGIEJ RASSICHIN w 18 minucie do końca pierwszej części meczu. Do końca pierwszej części meczu inicjatywę miała „Olimpia” prowadząc do końca pierwszej połowy chcąc utrzymać kontrolę nad grą. W drugiej połowie rezultat zambrowianie cofnęli zbyt szybko i zbyt głęboko swoją bramkę, oddając środek pola przeciwnikom. Przez to „Orle” skłony do zdecydowania bramkarza na dwie zwycięskie bramki. W końcowych minutach meczu „Olimpia” nie miała już siły.

W najbliższą sobotę „Olimpia” podejmie u siebie aspirujący do ligi „Polkolor” Piaseczno. Trudno będzie o punkty lecz pamiętajcie, że o tej porze zambrowianie wygrywają u siebie wszystkie mecze.



KONTAKTY

UWAGA HANDLOWCY

Przedsiębiorstwo Obrotu Hurtowego „POL-CAN” OTWORZYŁA HURTOWNIĘ ŁODÓW

znanej i popularnej w całej Polsce firmy.
Posiadamy w ciągłej sprzedaży lodów:
- rozki
- kubki

Śród KLIENTÓW, którzy dostarczają na adres firmy 5
etykiety z w/w lodów rozlosujemy wycieczkę do
europejskiego DYSNEYLANDU pod Paryżem.

ZAPRASZAMY
w godz. od 8.00 - 16.00
na ul. Łąkową 19
tel. 64-48

OFERTA SPECJALNA

absolvent

COMPUTER DLA FIRMY I BIURA:
COMPUTER typu AT-286, 12Mz, FDD1.44 MB.
Klawiatura/EGA, klawiatura 4.990.000 zł
Monitor mono 14" Hercules 1.600.000 zł
Dysk 30 MB 2.400.000 zł
Instalujemy programy kompleksowej obsługi firm.
ZAPRASZAMY. Łomża, Stary Rynek 11, tel. 43-69

DISNEYLAND JUŻ W EUROPIE

GDZIE? Pod Paryżem
HIĘDY? od 12 kwietnia
I ty możesz tam być!!!

W maju cena promocyjna 2.050.000 zł
BIURO PODRÓŻY „PRIMA”
Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 435 525, 435 595, 435 352
Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42 43

WYPOŻYCZALNIA ŁODZI I PONTONÓW WĘDKARSKICH, ŁOMŻA, UL. KWIATOWA 40

niezatapialne, 1-2 osobowe
30 kg., łatwe w transporcie
z flotem 126p. Czynne codziennie
04.49zr. 16-17.30, tel. 43-89.

SERDECZNIE DZIĘKUJĘ

lek. dr Stanisławowi OLSZEWSKIEMU,
dygnatorowi Oddziału II wewnętrznego,
Młogorzacie ŁAGUNIE-OLIFERUK oraz
personelowi za troskliwą opiekę w
mojego pobytu w szpitalu w Łomży
Jan Rogalski
Łomża

KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redakcja zespołu: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczepna, Maria Tocka,
Włodzisław Tocki (redaktor naczelny).
Współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Redakcja nie zamawia i nie odpowiada za treść ogłoszeń. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności.
Adres: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Adres: „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Adres: „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Adres: „PPK” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Adres: „PPK” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI PIELEGNIARSKIE. Za-
strzyki domięśniowe, stawianie baniek,
inne. Łomża, tel. 43-89 po 15.00

K-527-00
APARATY SŁUCHOWE, programo-
walne, jeden na całe życie. Dystrybutor
PATTERN, Łomża, tel. 38-76. Dobór i
szczegółowe informacje: Wojewódzka Przy-
chodnia Specjalistyczna, p. 333, II piętro,
piątek, godz. 16.00-18.00.

K-533-00
ŻALUZJE - 105 tys./m, ŻALMAL,
Łomża 21-00.

K-578-00
**„EL-LEX” KANCELARIA PRAWNI-
CZA** Radców Prawnych, 18-400 Łomża,
Nowogrodzka 1, pok. 7, tel. 62-21 wew.
221.

K-303-0
ŻALUZJE DETAL - 90 tys./m kw.,
kolorowe - 145 tys./m kw., hurt - 70
tys./m kw., kolorowe - 120. Zambrów,
Świętokrzyska 9, tel. 41-67.

K-394-00
WSTAWIANIE ZATRZASEK, Hala
Targowa, I piętro.

K-417-00
BIURO OBRACHUNKOWE (podat-
kowe księgi przychodów i rozchodów).
Łomża, ul. M. Skłodowskiej 1.

K-586-00
NIERUCHOMOŚCI „ARKADIA”,
168-238, 169-908.

K-600-00
LOKAL DO WYNAJĘCIA o pow. 45
m. Łomża, tel. 40-76.

K-00-613
DZIAŁKI BUDOWLANE sprzedam.
Łomża, ul. Nowogrodzka 147A.

K-620-00
VIDEOFILMOWANIE - Łomża, ul.
Bawelniana 26.

K-646-0
SPRZEDAM plac 20 arów, dom z
placem 10 arów, pole 49 arów w Starej
Łomży przy szosie. Wiadomość: Łomża,
Bawelniana 26.

K-659
SPRZEDAM las i łąkę. Nowogród, ul.
11 Listopada 46.

K-661
PEDIATRA przyjedzie do dziecka,
17.00-20.00. Piątnica, tel. 17-63-51.

K-662
SPRZEDAM działkę. Zambrów, tel.
29-67, po 19.00.

K-664
DO WYNAJĘCIA dom dwurodzinny
(oddzielne wejścia), wyposażenie c.o.,
wod.-kan. Wiadomość: Łomża, Nowa 1.

K-663
POPROWADZĘ księgę przychodów i
rozchodów. Łomża, tel. 160-171.

K-665
SPRZEDAM zamrażarkę „MORS-221”
na gwarancji. Łomża, tel. 42-27.

K-666
SPRZEDAM działki rekreacyjne. Jan
Chrostowski, Dobrylas 171.

K-667
SPRZEDAM plac o pow. 6400 m kw.
na trasie Łomża - Warszawa. Łomża, tel.
37-72.

K-668
DO WYNAJĘCIA oficyna 30 m kw.
Wiadomość: Łomża, ul. Chętnika 27, tel.
53-82.

K-669
SPRZEDAM działkę na os. „Maria
II”. Grzegorz Walkuski, Koziki 2, 18-411
Śniadowo.

K-670
SPRZEDAM działkę na os. „Maria”.
Łomża, tel. 168-569.

K-671
ZAMIENIĘ M-3 na większe. Łomża,
Kasztelańska 8/39.

K-674
FORD ORION (1986) - sprzedam.
Łomża, tel. 49-57.

K-675
SPRZEDAM lokal na biuro lub gabinet
lekarski w centrum Łomży. „TYTAN” -
nieruchomości, Polowa 45, tel. 64-78,
169-915.

K-677
SPRZEDAM przyczepę campingową
typ. „Adria” (1973). Edward Sawicki,
Rakowo-Boginie 9, 18-406 Drozdowo.

K-678
SPRZEDAM działkę budowlaną.
Łomża, Piaski 31 B.

TANIO sprzedam działkę budowlaną i
rzemieślniczą. Łomża - Kraska 28.

K-681
SPRZEDAM przedpłatę Malucha.
Łomża, 56-77.

K-682
Wideofilmowanie, cyklinowanie -
Łomża, 20-88.

K-683-0
WYKONUJEMY meble i zabudowy.
Łomża, Łąkowa 3, tel. 29-21.

K-685
SPRZEDAM Żuka (1986). Mariola
Włodkowska, Piątnica, Sadowa 18, tel.
17-64-53.

K-686
SPRZEDAM przedpłatę na Malucha.
Łomża, 57-35.

K-687
WIDEOKAMERA - Łomża, 40-76.

K-688
WYNAJME mieszkanie. Łomża, tel.
160-863, po 20.00.

K-690
SPRZEDAM: dom na osiedlu „Maria”,
działkę przy ul. Nowogrodzkiej, Opel-
Vectra 1,7 D, z gwarancją. Łomża, tel.
160-595.

K-691
DZIAŁKI rekreacyjne nad Piszą w
Jurkach. „TYTAN”, Polowa 45, tel. 64-78.

K-693
MONTAŻ anten, solidnie, tanio.
Łomża, 34-38. Ksepka.

K-694-0
DOM piętrowy z oficyną, działka 330
m kw. Łomża, ul. Długa, pozwolenie na
rozbudowę, sprzedam. Tel. 25-96, 168-448.

K-696
FSO (1986 r.) sprzedam, 18,8 mln.
Łomża, tel. 168-935.

K-697
TANIO sprzedam dom. Łomża, ul.
Łukasińskiego 61.

K-698
SPRZEDAM gospodarstwo rolne wraz
z budynkami 13,5 ha. Męczkowski, Męczki
22, gm. Wizna.

K-699
NOWOŚĆ! Trwała pianowa, która nie
niszczy włosów. Nowy salon fryzjerski
damski, zaprasza godz. 9.00-19.00. Łomża,
os. „Maria”, ul. 33 Pułku Piechoty 15, tel.
160-476. Przyjmę uczennice.

K-701
SPRZEDAM przenośny pawilon han-
dlowy o pow. 18 m kw. Adam Kozikowski,
Rydzewo 1, 18-505 Lachowo.

K-702
SPRZEDAM F-126p (1990). Łomża,
169-965.

K-703
Z POWODU WYJAZDU sprzedam
rozpoczętą budowę pawilonu handlowego.
Łomża, 53-38.

K-704
PRZYJMĘ zlecenie długoterminowe na
sprzątanie instytucji, lokali mieszkalnych
i usługowych „CRISTINE SERVICE”,
Łomża, 168-238.

K-705
POSZUKUJĘ mieszkania do wynaję-
cia. Łomża, tel. 169-050.

K-706
TANIE usługi transportowe. Wiesław
Szczęsny, Łomża, Polowa 35/25, tel. 67-14.

K-707
TANIO I SOLIDNIE wykonuję usługi
napraw samochodów. Wiesław Szczęsny,
Łomża, Polowa 6, AUTO-NAPRAWA.

K-707
DOM TECHNIKA NOT Łomża: kursy
- język niemiecki, komputerowe, tel. 64-72.

K-708
SPRZEDAM dom na działce 1 ha.
Ogonowski, Zawady 18 k/Łomży.

K-710
SPRZEDAM działkę budowlaną 659 m
kw. Łomża, ul. Wojska Polskiego 74.

K-711
M-5, I piętro, telefon sprzedam. Łomża,
tel. 169-749.

K-712
SPRZEDAM Fiat 126p. Łomża, Pił-
sudskiego 11A/204.

K-713
SPRZEDAM Polonez Truck (1989 r.).
Łomża, tel. 34-46 lub 34-47, wew. 26.

K-714
SPRZEDAM przedpłatę na „Malu-
cha”. Łomża, Kasztelańska 1/81.

K-716



Słownik polityczny



KLOAKA – cała, 45-letnia przeszłość, której nie było, czyli PRL. Czarna dziura w czerwonym obramowaniu.

KLUB PARLAMENTARNY – od kilku do kilkudziesięciu pacjentów o podobnych objawach choroby.

KLUCZ – mechanizm powodujący, że posłami w pierwszych wolnych wyborach zostali ludzie, którzy przegrali we własnych okręgach wyborczych. Ale byli „z klucza”.

KLAKÓW FUNT – waluta, w której dokonywana jest wycena polskiej gospodarki.

KLAMCA – człowiek obwieszczający niesłuszną prawdę.

KLONICA – instrument zastępujący w terenie interpelacje i zapytania poselskie.

KŁOPOT – te pięć procent niekatolików.

KŁÓTNIA – efekt spotkania Leszka Moczulskiego z kimkolwiek poza własnym zięciem.

KNEBEL – przyrząd czyniący spojrzenie wyrazistym.

KNUCIE – potajemne planowanie szkodenia, czyli główny element spiskowej teorii dziejów. Knują wszyscy, ale głównie Żydzi i dziennikarze.

KOALICJA – nieporozumienie kilku partii mające na celu rozłożenie wspólnego rządu.

KOBIECIARZ – taki, co mu nie wystarcza jedna gospośka.

KOBIETA – dwunożne stworzenie juczno-pociągowe wymagające zauważenia nowych fryzur i kwiatka w dniu 8 marca.

GAZETKA ŚCIERNA

SIEĆ ŚWIĘCI?

Nasza korespondentka Ada Szeherez donosi z Paryża, że tegoroczne obchody 1 majowe organizowane będą pod hasłem: **BEZ KOŁA-CZY NIE MA PRACY!** A co u nas? Bezrobotni, co wynika z samej definicji, nie mają prawa brać udziału w Święcie Pracy, więc nie wiadomo, czy ktokolwiek zjawi się na niedawnych miejscach masowych manifestacji.

SLEEPERSY ZA DARMO

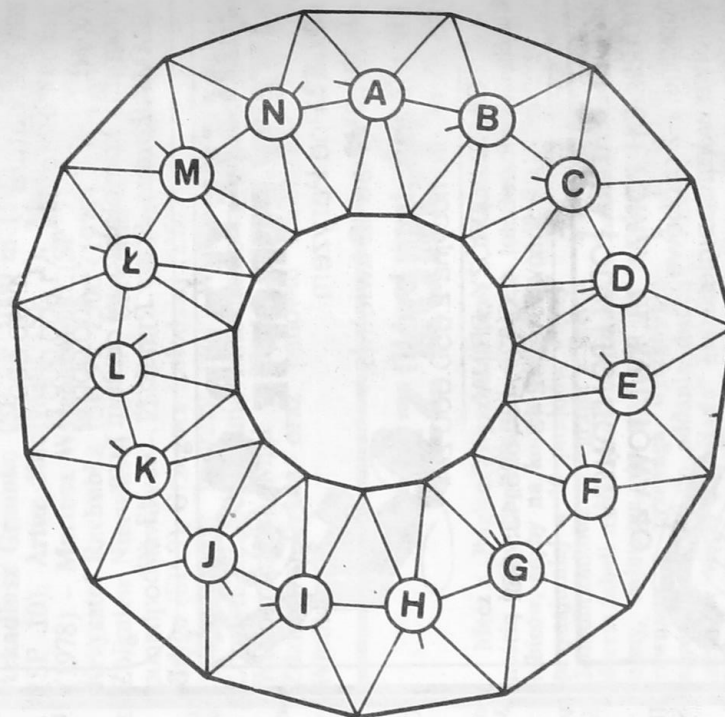
Przedłużają sen poprzez lekkie pociemnienie w oczach. Zmniejszają aktywność i oszczędzając w ten sposób energię zmniejszają zapotrzebowanie na pokarmy. Gdyby jeszcze obrzydzały osobniki płci przeciwnej! Nie wymagajmy za wiele, dobrze że są. ZUS dołączy je do majowych przekazów rent i emerytur. Bezplatnie, jako dar Fundacji Prezydenckiej.

NOWY RODZAJ USŁUG

Smród, jaki w łomżyńskiej Hali Targowej panuje w dni sprzedaży mięsa już nie będzie zmuszał klientów do rzygania na podłogę albo na pobliski skwerek. Dyrekcja Hali zakupiła od bankrutującego „Lotu” tzw. rzygoworeczki, które sprzedają wchodzącym urodziwe hostessy.

Słowo na tydzień (albo dwa): Upadaj wzwyż!!

Z.Z.



WIRÓWKA

A) straszidło, maskara, B) dzień tygodnia, C) liryczny wiersz, D) wyrób, produkt, E) największy równoleżnik, F) natręt, G) trucizna używana do zatruwania strzał, H) rybka akwariowa, I) statek żaglowy z XV-XVI wieku, J) mebel do siedzenia, K) oddział wojskowy przerzucony na tyły wroga, L) wiejska granica, Ł) zadrapanie, rysa, M) literat, N) świńska pociecha.

(HCL)

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY:

Komplet sztućców stołowych oraz książki

ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR 15

Kremacja, kataster, kratówka, kratura, kantalup, kampania, kalambur, karagana, kineskop, kamaryla, kawalarz, kokilarz, Karolina, kalarepa, kramarka, krwawica.

Nagrody wylosowali: **MAREK ŚWIĘTOCHOWSKI** z Łomży – zegarek oraz książki: **MAŁGORZATA BAŁAZY** z Nowogrodu, **TERESA BARTOSIEWICZ** ze Szczuczyna, **ANTONI BIELAWSKI** z Jedwabnego, **JACEK BOSSOWSKI** z Łomży, **TADEUSZ CZARNOWSKI** z Wysokiego Mazowieckiego, **PIOTR GRABOWSKI** ze Szczuczyna, **KAZIMIERZ KŁOPOTOWSKI** z Łomży, **KRYSTYNA PSTRAGOWSKA** ze Śniadowa, **RYSZARD SIURNICKI** z Nowogrodu, **MARIA SZWARC-MIŚCICKA** z Zambrowa.

Sprzedawca z kiosku nr 899 przy Al. Legionów w Łomży otrzymuje premię w wysokości 100 tys. złotych.

Gratulujemy. Po odbiór nagród: pieniężnej i rzeczowej, zapraszamy do redakcji; książki wysyłamy pocztą.

